

EWA NADOLSKA-MĘTEL

TEORIA TOPOSU LITERACKIEGO

Punktem wyjścia dla podjętych przez nas rozważań o toposie literackim niech będzie podstawowa definicja tego pojęcia w *Słowniku terminów literackich*¹. Autorka hasła Aleksandra Okopień-Sławińska definiuje je pod łacińską nazwą *loci communes*:

Loci communes (łac.; ang. *common places*, fr. *lieux communs*, niem. *Gemeinplatze*, ros. *общие места*) – dosłownie: miejsca wspólne, 1. powszechnie stosowane w mowach sądowych, uznane za skuteczne i wypróbowane zwroty oratorskie [...] oraz schematy dowodzenia i perswazji [...] apelujące do intelektu, emocji lub upodobań słuchaczy. Szczegółowo opracowane, rozmaicie poklasyfikowane, stanowiły jeden z działów retoryki, wchodząc w zakres wykształcenia mówcy. Katalogi l.c. zawierające wypisy z traktatów retorycznych i cytaty ze znakomitych mówców były jedną z odmian średniowiecznych i renesansowych podręczników, tzw. **kopiaruszy** np. Erazma z Rotterdamu *Copia rerum et verborum*; 2) we współczesnym literaturoznawstwie l.c. (występujące częściej pod grecką nazwą **τοποι**, l.p. **topos**) oznaczają stałe sposoby wystawiania się, stałe obrazy i motywy istniejące w kulturze europejskiej, często mające źródło w retorycznych loci, będące świadectwem ciągłości tradycji w kulturze śródziemnomorskiej i uzewnętrznieniem archetypicznych wzorców w kulturze tej utrwalanych. Rozumienie takie wprowadził E. R. Curtius, stwarzając podwaliny nowoczesnej topiki jako nauki o topice. Przykłady toposów: Arkadia, ogród, złoty wiek ludzkości, donna angelicata (pani anielska)².

Do zaproponowanej przez Okopień-Sławińską definicji konieczne wydaje się zgłoszenie już na początku pewnej uwagi. Otóż *loci communes* stosowane były we wszystkich t r z e c h rodzajach mowy, jakie wyróżniała starożytna retoryka: sądowym, doradczym i popisowym. W niektórych opracowaniach wiąże się początki retoryki, a wraz z tym topiki, która była jej „elementem” (przyjmijmy w tym momencie naszych rozważań to bardzo ogólnikowe, ale

Mgr EWA NADOLSKA-MĘTEL – doktorantka w Katedrze Dramatu i Teatru KUL; adres do korespondencji: Nieznanowice 124, 32-420 Gdów, e-mail: ewa.nadolska.metel@interia.pl

¹ *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1976¹.

² Tamże, s. 222.

i neutralne określenie), z praktyką sądowniczą³. Oczywiście później także wykorzystywano w niej topikę, można nawet uznać, że w praktyce tej miała zasadnicze znaczenie. Pamiętać jednak należy, że w dziełach Arystotelesa, w których przedstawiona została koncepcja toposu obowiązująca w tradycji retorycznej, topos miał zdecydowanie bardziej uniwersalny charakter, niż wynikałoby to z prezentowanej tu definicji, co zresztą potwierdzają wspomniane przez autorkę hasła kopiariusze, gromadzące materiał dotyczący rozmaitych dziedzin wiedzy nie tylko sądowniczej.

Analizując definicję należy przede wszystkim podkreślić jej dwuczłonowość. Najpierw przedstawiona zostaje wcześniejsza – klasyczna koncepcja toposu (klasyczna w tym sensie, że powstała w starożytności i powielana w retorycznych traktatach aż do końca XVIII wieku), a następnie współczesna koncepcja tego pojęcia. Z zaproponowanej przez Okopień-Sławińską definicji daje się wynotować jako zasadnicze następujące określenia toposu: miejsca wspólne⁴, zwroty oratorskie, schematy dowodzenia i perswazji, stałe sposoby wysławiania się, stałe obrazy, stałe motywy będące świadectwem ciągłości tradycji, stałe motywy będące uzewnętrznieniem archetypicznych wzorców. Za najbardziej jednoznaczne należałoby uznać definiowanie toposu jako motywu będącego świadectwem tradycji, ponieważ powtarzalność *loci communes* jest stosunkowo łatwo wykrywalna i ma charakter obiektywny. Paradoksalnie, najbardziej niejasne jest pierwsze, a moglibyśmy powiedzieć nawet pierwotne i dosłowne określenie – miejsce wspólne, jako jedyne bowiem w tym katalogu określeń jest metaforą. Pozostałe to terminy literaturoznawcze. Nie gwarantuje to jednak ich całkowitej jednoznaczności. Najbardziej płynna jest różnica między toposami pojmowanymi jako zwroty oratorskie i jako stałe sposoby wysławiania się, bo wprawdzie niekoniecznie, ale istnieje możliwość ich utożsamienia. Podobnie w pewien sposób „nachodzą” na siebie w definicji określenia obraz i motyw. Z koncepcją klasyczną związane są takie określenia toposu jak: miejsce wspólne, zwrot oratorski, schemat dowodzenia i perswazji; z koncepcją współczesną: stały sposób wysławiania się, stały obraz, stały motyw.

³ Tak uznaje np. T. Bieńkowski: „Dawna teoria wymowy sądowej, operująca dialektyczną «inventio», rozszerzyła się przepisami z dziedziny «dispositio» i «elocutio», i w ten sposób ukształtowała się jedna, ogólna teoria wymowy, w s p ó l n a d l a t r z e c h g a t u n k ó w m ó w [podkr. – E. N.-M.] [...] Dokonało się to w czasach współczesnych Platonowi”; zob. T. B i e ń k o w s k i, *Proemium. Antyczna teoria wstępu do mowy*, „Meander” 1965, z. 1, s. 16.

⁴ Wbrew słownikowemu zapisowi znaczenia etymologicznego toposu – „miejsce” nie wyłączamy z definicji.

Warto przyrzeć się przekształceniom, jakim została poddana definicja w 2. wydaniu *Słownika terminów literackich*⁵. Rozbudowany zostaje opis pojęcia w jego ujęciu klasycznym, tutaj toposy to także:

[...] ustalone ujęcia pewnych tematów i kwestii oraz wzorcowe przykłady wypełniania określonych miejsc mowy. Tworzyły bogaty repertuar skonwencjonalizowanych chwytów oratorskich [...] apelujących do inteligencji, emocji, a przede wszystkim do nawyków i upodobań odbiorców. Repertuar ten poddawany podręcznikowym systematyzacjom wypełniał osobną dziedzinę retoryki, zwaną **topiką**, której znajomość wchodziła w zakres wykształcenia mówcy. Poszczególne rodzaje l.c. wyodrębniano zależnie od gatunków mowy, w której znajdowały zastosowanie (np. l.c. konsolacyjne, pochwalne, oskarżycielskie itd.), zależnie od kompozycyjnego usytuowania (np. szczególnie rozbudowana topika wstępu, czyli t. exordialna), zależnie od spełnianej funkcji oraz zależnie od postaci słownej (np. w formie alegorii, → antytezy, → entymematu, → metafory, → sentencji, → wyliczenia itd.)⁶.

Pojawiły się nowe określenia toposu: ustalone ujęcie pewnego tematu, wzorcowy przykład wypełniania miejsc mowy, chwyt oratorski. Złożoność pojęcia toposu już na gruncie teorii starożytnych jest ewidentna, skoro potrzebne były tak różne kryteria, jak genetyczne, kompozycyjne, pragmatyczne i stylistyczne do ich opisu i klasyfikacji.

W opisie toposu w jego ujęciu współczesnym mocniej podkreślone jest powiązanie toposu z archetypem: „Współcześni badacze nie zawsze liczą się z retoryczną genezą toposów, a źródeł ich poszukują w różnych sferach tradycji kulturowych (zwłaszcza mitologicznych, religijnych, obrzędowych) oraz w indywidualnej i zbiorowej psychologii” – w tym miejscu Okopień-Sławińska odsyła nas do krytyki archetypowej, psychoanalitycznej i tematycznej⁷.

W definicji dostrzec można – nie wskazane wprawdzie przez autorkę wyraźnie, ale jednak faktycznie występujące – odróżnienie toposów pojmowanych jako uzewnętrznienie archetypów od toposów „retorycznych”:

Topoi wyrosłe z tradycji retorycznej [podkr. – E. N.-M.] odznaczają się tym, że są uniwersalizowanymi, wyrażającymi jakąś koncepcję i ocenę świata, a więc tematami i motywami w pewien sposób skomentowanymi, np. przez stałe (często antytetyczne) zestawienia (np. starzec-młodzieniec, miejsce rozkoszne-miejsce straszliwe, miłość ziemską-miłość niebiańska), przez opatrzenie wartościującymi określeniami (np. wyspy – szczęśliwe, poeta – szalony, ojczyzna – matka) lub przez konceptystyczne ujęcie (np. świat na opak, świat jako teatr, dusza jako ogród)⁸.

⁵ Red. J. Sławiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988.

⁶ Tamże, s. 261-262.

⁷ Tamże, s. 262.

⁸ Tamże. Zmiany wprowadzone do definicji w znacznej mierze odwołują się do ustaleń J. Abramowskiej przedstawionych w jej artykule *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*, „Pamiętnik Literacki”, 1982, z. 1/2; artykuł Abramowskiej jest najobszerniejszą teoretyczną wypowiedzią o toposie literackim na gruncie literaturoznawstwa polskiego.

Wątpliwości związanych z definiowaniem toposu nie rozstrzyga 3. wydanie *Słownika terminów literackich* – przeciwnie, wydaje się, że jeszcze bardziej komplikuje opis pojęcia⁹. Utrzymywany już wcześniej w definicji podział na ujęcie klasyczne i współczesne radykalnie wyraża tu o d d z i e l n e definiowanie pojęcia pod nazwami *loci communes* i „topos”, przy czym inaczej w porównaniu z wcześniejszymi wersjami definiowany jest topos w jego ujęciu współczesnym. Toposy pojmowane są teraz jako: „formy wysłowienia, argumentacji i obrazowania, a nade wszystko odwieczne i stałe podejmowane motywy i tematy”¹⁰. Stałe sposoby wystawiania się stają się tu f o r m a m i wysłowienia, schematy perswazji – f o r m a m i argumentacji, a stałe obrazy – f o r m a m i obrazowania. Zmiana wydaje się dyskretna, ale jednak jest istotna. O ile bowiem możemy – wsłuchując się w intencje autorki – uznać synonimiczność określeń: „sposoby”, „schematy” i „formy”, o tyle utożsamienie to nie jest możliwe w odniesieniu do „obrazu” i „form obrazowania”. Inną zmianą jest uznanie, że topos może być motywem – lub tematem. Prawdopodobnie (bierzemy tu pod uwagę kompozycję definicji) do toposów „retorycznych” odnosi się stwierdzenie Okopień-Sławińskiej: „Toposy jako zuniwersalizowane obrazy myślowe funkcjonują w różnych dziedzinach kultury, nie tylko twórczości słownej, ale także w sztukach plastycznych”¹¹.

Zmiany wprowadzone przez autorkę wykazują tendencję do rozszerzania zakresu znaczeniowego pojęcia. Podkreślone zostaje, że „we współczesnej humanistyce znaczenie toposu uległo przekształceniu” i że współcześnie toposy to „n a d e w s z y s t k o (podkr. – E. N.-M.) odwieczne i stałe podejmowane motywy i tematy”¹² – ale toposy jako „formy a r g u m e n t a c j i” (podkr. – E. N.-M.) także łączy się właśnie ze współczesną, moglibyśmy powiedzieć – pocurtiusowską koncepcją tego pojęcia, chociaż w pierwszej wersji definicji toposy – „schematy dowodzenia i perswazji” przynależały jedynie do interpretacji klasycznej.

W definicji Okopień-Sławińskiej znajdujemy w sumie trzynaście określeń toposu. Wyliczmy je raz jeszcze dla przypomnienia, zachowując kolejność, w jakiej pojawiały się w trzech wersjach definicji. Toposy to:

- miejsca wspólne
- zwroty oratorskie

⁹ Red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.

¹⁰ Tamże, s. 584.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

- schematy dowodzenia i perswazji
- stałe sposoby wysłowienia
- stałe obrazy
- stałe motywy będące świadectwem ciągłości tradycji
- stałe motywy będące uzewnętrznieniem archetypicznych wzorców
- ustalone ujęcia pewnych tematów
- wzorcowe przykłady wypełniania miejsc mowy
- chwytory oratorskie
- formy wysłowienia
- formy argumentacji
- formy obrazowania

Wiele określeń – a jednak wydaje się, że żadne z nich nie potrafi w tym momencie bezwzględnie do siebie przekonać. Czym więc jest topos? Nie uda się odpowiedzieć na to pytanie bez uważnej refleksji nad topicznym katalogiem.

Podchodząc do problemu *stricte* teoretycznie, możemy zastosowane w słownikowej definicji określenia: 1. zaakceptować, znajdując dla nich uzasadnienie historyczne, 2. uporządkować według przyjętego kryterium, 3. zhierarchizować – co jest szczególnym przypadkiem uporządkowania potraktowanym jednak tutaj oddzielnie, 4. wyprowadzić je ze wspólnej, ogólnej formuły toposu, 5. dokonać selekcji między nimi, odrzucając niektóre z nich jako fałszywe, mylące, nieprawdziwe. Zauważmy od razu, że niektóre z projektowanych przez nas działań (1, 5) wykluczają się, ale zdecydowaną większość (1, 2, 3, 4) można uznać za komplementarne.

Mimo zgłaszanych wcześniej zastrzeżeń żadnego z pojawiających się określeń toposu nie wyrugujemy z jego definicji. Trudno bowiem polemizować z wielowiekową tradycją, która w różnych fazach historycznych i w ujęciu różnych teoretyków przyjmowała odmienne formy toposu. Podejmowana niekiedy z wielką żarliwością krytyka koncepcji Curtiusa (koncepcji dla wielu badaczy całkowicie przecież sprzecznej z tradycją starożytną) należy już dziś do przeszłości¹³.

Bogata praktyka krytycznoliteracka potwierdza, że redukcjonizm do jednej tylko – czy nawet kilku – propozycji rozumienia toposu nie jest uzasadniony. Oczywiście oznacza to, że pojęcie toposu staje się wieloznaczne, nieostre,

¹³ Krytyczne wypowiedzi o koncepcji toposu literackiego Curtiusa znajdziemy w zbiorze: *Toposforschung. Eine Dokumentation*, hrsg. P. Jehn, Frankfurt a. M. 1972; z koncepcją Curtiusa polemizują tu P. Jehn, E. Mertner i E. U. Groesse.

płynne, co prowadzić może do osłabienia lub wręcz zniweczenia jego metodologicznej przydatności. Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że topos nie jest jedynym ani zapewne ostatnim wieloznacznym terminem literackim, a też wieloznaczność, przy wszystkich związanych z nią niedogodnościach, jest istotnym czynnikiem stymulującym myśl teoretyczną. Słuszne jest określanie obszarów znaczeniowych pojęć, ale przecież nie za cenę umniejszania (wymazywania) znaczeń, które z pojęciem związały się w toku jego historycznego rozwoju. Akceptując wieloznaczność, tym większa jednak powinna obowiązywać nas dyscyplina w określaniu, które z ujęć toposu rozpatrujemy w danym momencie.

Pojawiające się w definicji określenia toposu możemy uporządkować, wykorzystując propozycje Geralda Prince'a, amerykańskiego uczonego z Uniwersytetu w Pensylwanii związanego z SATOR¹⁴. Prince przedstawił je w swym odczycie *Remarques sur le topos et sur le denarée* wygłoszonym na II konferencji SATOR w Toronto w 1988 r. Dokonał on rozróżnienia między toposem jako schematem formalno-logicznym, który nazwał „formą pustą” (*forme vide*) a toposem literackim – „formą wypełnioną treścią” (*forme remplie*). „Formą pustą” są w naszej definicji schematy dowodzenia, perswazji i formy argumentacji; „formą wypełnioną treścią” są zwroty oratorskie, stałe obrazy, stałe motywy i tematy będące świadectwem tradycji lub uzewnętrznieniem archetypów, także wzorcowe przykłady wypełniania miejsc mowy. Problem stanowi przyporządkowanie do tych dwóch zasadniczych kategorii Prince'a takich określeń toposu, jak: stałe sposoby wysłowienia, ustalone ujęcia pewnych tematów, chwytory oratorskie, formy obrazowania. Powinniśmy uznać je za „formę pustą”, ale wtedy topos zbliża się bardzo do takich pojęć, jak styl, gatunek, konwencja literacka etc., co zupełnie już rozmywa jego granice¹⁵.

¹⁴ Badania SATOR, do których szerzej będziemy się odwoływać w późniejszych rozważaniach, sygnalizowała H. Janaszek-Ivaničková w swej pracy: *O współczesnej komparatyście literackiej* (Warszawa 1980), obszernie zaś zreferowała M. Pawłowska w artykule *Topika gatunku powieściowego – badania SATOR*, „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 4.

¹⁵ Bardzo ciekawe są rozważania nad toposami prowadzone w kontekście gatunku przez A. Martuszeuską w artykule *Co można badać w literaturze popularnej za pomocą retoryki?* Autorka stwierdza: „Można [...] wymienić toposy powiązane z poszczególnymi odmianami gatunkowymi, przynależne do ukształtowania ich fabuły, zwłaszcza obrazy mające charakter exordialny i finalny. Np. w powieści kryminalnej topiczny kształt ma pojawiające się na początku morderstwo [...], a na końcu – ukazanie przez detektywa sprawcy zbrodni jej przyczyn i przebiegu (przybierające specjalny kształt znanej w starożytności kategorii rozpoznania (agnosis). W romansie finał, zawierający obietnicę małżeństwa i domyślne «a potem żyli

Prince za wyznaczniki toposu uznaje powtarzalność intertekstualną (wielokrotną) i to, że nie jest on koniecznym środkiem wyrazu – co pozwala właśnie przeciwstawić powtarzalność pewnych elementów wynikającą np. z reguł gatunku (takim jest np. ślub w zakończeniu komedii) „dowolności” toposu, który jest elementem nie determinowanym gatunkowo¹⁶. W naszej refleksji opowiadamy się nie tyle za wykluczeniem z badań topicznych tych wszystkich elementów, które są determinowane przez gatunek czy konwencję literacką, ile za rozłącznym ich traktowaniem, co nie powinno jednak oznaczać ignorowania rzeczywistych związków, jakie czasami zachodzą między nimi. Reasumując, jeśli stałe sposoby wysłowienia i inne pokrewne im sformułowania pozostawiamy jako odnoszące się do toposu, to tylko przy takim zastrzeżeniu, że są one stałymi sposobami ujęcia pewnych stałych t r e ś c i, przy czym te ostatnie właśnie rozstrzygają o możliwości identyfikowania ich z toposami.

Curtius wykorzystywał do określenia toposów słowo *Ausdruckkonstanten*, czyli „stałe środki wysłowienia” czy też „konstanty wyrazu”¹⁷, co oznaczałoby, że był on skłonny wiązać topos ze sferą formalną literatury. Bertold Emrich natomiast twierdzi, że Curtius badał „formalne i treściowe konstan-

długo i szczęśliwie”. Autorka artykułu pokazuje też topos w gatunku w zupełnie innej funkcji, mianowicie „niepisanym założeniu myślowym niektórych odmian literatury popularnej”: „U podstaw powieści kryminalnej znajduje się [...] przekonanie, że każda zbrodnia powinna być (a przeważnie – nawet może) być wykryta, a dostanie się przestępca w karzące ramiona organów ścigania stanowi sprawiedliwe za nią zadośćuczynienie. U źródeł wszelkiego romansu tkwi sąd, że każdy człowiek, bez względu na jego kondycję socjalną, potrafi kochać i cierpieć z miłości [...] w założeniach westernu pojawia się przekonanie, że dzielność i szlachetność zwyciężają. U podstaw popularnej *fantasy* – ze Złem należy walczyć, a siły Dobra zwyciężą, a przynajmniej powinny zwyciężyć. Założeniem struktury całej literatury popularnej jest zaś funkcjonujące w myśleniu potocznym mniemanie «Świat jest prosty i czarno-biały»”. (Zob. A. M a r t u s z e w s k a, *Co można badać w literaturze popularnej za pomocą retoryki?*, w: *Retoryka i badania literackie*, red. J. Z. Lichański, Warszawa 1998, s. 83-84).

¹⁶ Zob. G. P r i n c e, *Remarques sur le topos et sur le denarée*, w: *La Naissance du roman en France. Topique romanesque de l'„Astrée” à „Justine”*, Paris–Seattle–Tübingen 1990. Zaznaczyć należy, że obecnie na gruncie SATOR, inaczej niż proponował to Prince, ujmuje się relację między toposem a gatunkiem, mianowicie uznaje się, że gatunek może być definiowany jako następstwo albo kombinacja toposów, co „dopuszcza” determinację gatunkową toposów, czemu przeciwny był Prince. „Genre [...] (la pastorale, le conte de fées) pourra être défini par ses enchaînements ou combinatoires de topoi” (zob. SATOR: *Programme scientifique*, [<http://altor.univ.montp3.fr/SATOR/programme.html>], s. 7).

¹⁷ Zob. J. A b r a m o w s k a, *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich, Teoretycznoliterackie tematy i problemy*, red. J. Sławiński, Wrocław 1986, s. 109.

ty”¹⁸. Późniejsza praktyka historycznoliteracka odnosiła topos bardziej do sfery treściowej (znaczeniowej) utworu. I rzeczywiście słuszne wydaje się przyjęcie takiej interpretacji, w której elementem konstytutywnym w toposie jest stała (powtarzalna) treść. Możliwe staje się w ten sposób włączenie do tradycji retorycznej, której początki znajdujemy już u starożytnych retorów, a która podtrzymywana była w średniowieczu i w epokach następnym, aż do jej zaniku u schyłku XVIII w. Z upodobaniem gromadziła ona *loci communes* wokół pewnych „rzeczy” (*res*), i te „rzeczy” właśnie stawały się dla nich, według określenia Emricha „punktami krystalizującymi”¹⁹. Niepodważalnym dowodem istnienia tej tradycji są chociażby wspomniane w definicji Okopień-Sławińskiej kopiariusze.

Toposy o „formie pustej”, tj. schematy dowodzenia i perswazji, a także formy argumentacji²⁰ oddzielamy więc od toposów o „formie wypełnionej”, tj. od zwrotów oratorskich, stałych obrazów, stałych motywów będących świadectwem ciągłości kultury, stałych motywów będących uzewnętrznieniem archetypów, wzorców wypełniania określonych miejsc mowy, stałych sposobów wysłowienia, chwytów oratorskich, form obrazowania (pamiętając przy tym o wniesionych przez nas wcześniej zastrzeżeniach do trzech ostatnich określeń toposu).

Zauważmy, że rozróżnienie Prince’a wprowadza podział, który nie do końca pokrywa się z podziałem zaproponowanym w definicji Okopień-Sławińskiej. Stałe sposoby wysłowienia się i zwroty oratorskie „przechodzą” tu do toposu w jego ujęciu współczesnym, a formy argumentacji do toposu w ujęciu klasycznym. Oczywiście nie chodzi tutaj o włączanie koncepcji starożytnych we współczesne i na odwrót, ale o takie ich ujęcie, które pozwoli zobaczyć istotne pokrewieństwo pojawiających się dla opisu toposu określeń. W związku z zaistniałą zmianą w „podziale” toposów proponujemy wprowadzić nowe rozróżnienia: arystotelesowska i curtiusowska koncepcja toposu, pierwsza pojmująca topos jako *forme vide*, druga jako *forme remplie*. Rozróżnienie to ma charakter synchroniczny, gdy tymczasem rozróżnienie między

¹⁸ Zob. B. E m r i c h, *Topika i topoi*, tłum. J. Koźbial, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 1, s. 235; przekład według: B. E m r i c h, *Topik und topoi*, w: *Toposforschung. Eine documentation*, hrsg. P. Jehn, Frankfurt am Main 1972, s. 90-120.

¹⁹ Zob. tamże, s. 255.

²⁰ Określenia te, nieomal synonimiczne, nie zostaną jednak przez nas zredukowane do jakiejś jednej postaci, bo każde z nich wskazuje na nieco odmienny aspekt badanego problemu: schemat oznacza bardziej przebieg procesu rozumowania, natomiast formy argumentacji – użyte w nim środki.

koncepcją klasyczną a współczesną zastosowane w definicji Okopień-Sławińskiej ma charakter diachroniczny.

Czy może powieść się próba zhierarchizowania pojawiających się w definicji trzynastu określeń toposu? Nie wydaje się to możliwe, ale mimo to prowokuje do podjęcia kolejnej refleksji nad toposem. Konieczne jest uwzględnienie w innym aspekcie propozycji Prince'a. Może nas to zaprowadzić do paradoksalnych, albo tylko zadziwiających konstatacji.

Przypomnijmy, że według Prince'a *t o p o s* wiąże się z e s f e r ą p o j ę c i o w ą l i t e r a t u r y, a n i e z j e j f o r m ą przybierającą taki lub inny kształt. Przyjmując stwierdzenie Prince'a, możemy rozstrzygnąć wszystkie kłopotliwe kwestie związku toposu z motywem, tematem, zwrotem oratorskim, obrazem, ale także z symbolem, mitem, alegorią sentencją i in., które znaleźć się mogą w „polu jego działania”²¹.

Przyjęte przez nas przekonanie Prince'a o konieczności wiązania toposu literackiego ze stroną znaczeniową, a nie formalną tekstu pozwala uniknąć wielu nieporozumień, jakie rodzi fundamentalne dzieło Ernsta Roberta Curtiusa *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*²². Szczegółne znaczenie ma w nim, jak wiemy, koncepcja toposu literackiego. Poświęca jej Curtius V rozdział („Topika”) swej pracy. Nie znaczy to, że interesująca nas problematyka pojawia się w tym tylko fragmencie – w istocie determinuje całość dzieła, chociaż samymi terminami „topos” i „topika” posługuje się Curtius stosunkowo rzadko – zastępuje je innymi lub w ogóle rezygnuje z ich użycia, koncentrując się na samym opisie. Nie ułatwia to czytelnikowi refleksji nad toposem, przeciwnie, raczej prowokuje do krytycznej oceny. Poetycki topos, przeciwstawiony toposowi retorycznemu, nie jest koncepcją jasną w dziele Curtiusa przede wszystkim dlatego, że autor posługuje się różnymi określeniami toposu, takimi jak metafora, symbol, figura, temat, motyw, przy czym

²¹ Interpretacja nasza wykracza tu poza propozycję Prince'a, który nie uznaje tematu za jeden z możliwych formalnych wyrazów toposu lecz rozdziela je, stosując kryterium zwartości. Cechą charakterystyczną toposu miałyby być jego występowanie w tekście w postaci zwartej – gdy tymczasem elementy składowe tematu mogą być rozproszone w całym tekście (zob. P a w ł o w s k a, dz. cyt., s. 15).

²² E. R. C u r t i u s, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997. Fragment dzieła Curtiusa – *Topika* w przekładzie K. Krzemieniowej ukazał się w „Pamiętniku Literackim” 1972, z. 1; drugi przekład tego samego fragmentu J. Błońskiego ukazał się w tym samym czasie we *Współczesnej teorii badań literackich za granicą* (Kraków 1972), pełny przekład dzieła Curtiusa dokonany został przez A. Borowskiego w ramach projektu translatorskiego Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu w 1990 r.: z tego też wydania dzieła Curtiusa korzystać będziemy w naszej pracy.

czasami stosuje te określenia jednocześnie lub zastępuje je skróconym opisem w formie zdania. Trudno w istocie rozstrzygnąć, według jakiej zasady Curtius pewne zjawiska literackie wiąże z toposem, a inne nie – mimo ich rzeczywistego „topicznego” opisu. I tak w rozdziale VII („Metaforyka”) Curtius rezygnuje z pojęcia topiki i zastępuje je tytułową „metaforyką”. Mówi więc np. o metaforach żeglarskich i teatralnych, które dziś badacze chętnie nazwaliby topiką twórczości literackiej jako żeglowania i topiką świata jako teatru. Ale pojęcie toposu zastępuje też „tematem”. W rozdziale X („Krajobraz idealny”) mówi wprawdzie o „topoi przyrody” – i toposem jest dla Curtiusa z całą pewnością *locus amoenus* (rozkoszne miejsce), ale pisze on tu: „Jeden z poetów-retoryków, ostatnich przedstawicieli dwunastowiecznego rozkwitu, Piotr Riga (zm. 1205) poświęcił t e m a t o w i [podkr. – E. N.-M.] *locus amoenus* cały utwór *O ozdobach ziemi*”²³. Nazywa też toposami (jakby w znaczeniu retorycznym) „tematy «intelektualne»”, nadające się do rozwinięcia i przystosowania w zależności od upodobań mówcy. Takim „tematem intelektualnym” np. jest topos „uwydatnianie niemożności wymierzenia prawa”²⁴. Z kolei w rozdziale XVI („Książka jako symbol”) wprowadza pojęcie symbolu Księgi, które także dla badaczy stało się toposem.

Wielość określeń toposu u Curtiusa świadczyć jednak może o takiej właśnie koncepcji toposu, która zakładała od początku w i e l o ś ć f o r m jego w y r a z u. Curtius nie rozstrzyga wprawdzie tej kwestii w rozdziale V swej pracy – jakby „oficjalnie” wprowadzającym problematykę toposu, ani też później – ale w rozdziale I („Literatura europejska”) – będącym elementem nieco „obcym” w dziele, bo powstałym wcześniej i niezależnie od niego (rozdział I stanowi artykuł napisany przez Curtiusa jeszcze przed 1939 r.) – znajdujemy jego uwagę, która powinna szczególnie nas tu zainteresować. Otóż, stwierdzając „niewyczerpane wprost bogactwo możliwości wzajemnego oddziaływania” na siebie tekstów i wymieniając autorów, których twórczość jest potwierdzeniem tego właśnie oddziaływania – zauważa:

[...] mamy tu jakby o g r ó d f o r m l i t e r a c k i c h [podkr. – E. N.-M.] – bądź też gatunków, [...] form metrycznych czy stroficznych, zespołów wrażeń i motywów albo w końcu chwytów językowych. To dziedzina niezmiernie bogata. Jakież tam bogactwo figur, które literatura wytworzyła i które w nieskończoność mogą być używane na nowo: Achilles, Edyp, Semiramida, Faust, Don Juan. Ostatnie i najdojrzalsze dzieło Gide’a to „*Tezeusz*”... (1946)²⁵.

²³ Tamże, s. 205.

²⁴ Tamże, s. 76.

²⁵ Tamże, s. 20.

Wydaje się, że „ogród form literackich” to bardzo stosowne i obrazowe określenie formalnej różnorodności toposu. Zauważmy też, że pojawiającymi się w tej wypowiedzi „figurami” są *b o h a t e r o w i e*, potraktowani tu także jako „*f o r m y* literackie” (do utożsamienia upoważnia nas kontekst). Curtius wbrew temu, co zdawał się zapowiadać w rozdziale I swej pracy, nie podjął dalej problematyki toposu jednostkowego bohatera, chociaż znajdujemy u niego opisy pewnych *t y p ó w* bohaterów, mianowicie: Muzy, chłopca-starca, dziewczyny-staruszki, władcy (tu: bogini Natura) i poety (tu: Bóg jako Artysta)²⁶.

Widzimy więc, że Curtius generalnie zajmował się w swym dziele bardzo różnymi „formami” literackimi, które skłonni jesteśmy uznać za toposy. Zauważył proces stopniowej przemiany toposu jako „tematu «intelektualnego»” (którego nie powinniśmy jednak utożsamiać ze schematami formalno-logicznymi Arystotelesa, bo u Curtiusa są one już wypełnione treścią) – w temat „literacki” i opisuje ten proces w sposób następujący:

[...] dwa najważniejsze rodzaje wymowy: a mianowicie sądowa i polityczna, znikły z rzeczywistości politycznej z chwilą upadku greckich państw – miast oraz Republiki Rzymskiej i znalazły schronienie w szkołach retorycznych [...] Retoryka straciła swoje pierwotne znaczenie i przeznaczenie. Odtąd zaczęła ona przenikać do wszystkich gatunków literackich. Jej drobiazgowo rozwinięty system stał się wspólnym dla całej literatury mianownikiem – *t e o r i ą f o r m y* [podkr. – E. N.-M.] oraz kategorią wartościującą. Było to najważniejsze wydarzenie w historii całej retoryki starożytnej. Za jego przyczyną również i *topoi* przybrały nową funkcję. Stały się obiegowymi pojęciami (cliches), *k t ó r e m o ż n a b y ł o w y k o r z y s t a ć w k a ż d e j* [sic! – E. N.-M.] *f o r m i e l i t e r a c k i e j*, rozproszyły się więc po wszystkich dziedzinach życia, które tylko miały do czynienia z literaturą i którym w jakikolwiek sposób nadawała ona *f o r m ę* [podkr. – E. N.-M.]²⁷.

Określenie „forma” pojawia się trzykrotnie w tym wywodzie Curtiusa. W pierwszym i trzecim wypadku oznacza poetykę, ale w drugim „formę”, która ma związek z prowadzonymi przez nas rozważaniami nad *m o ż l i w o ś c i ą p r z y j ę c i a p r z e z t o p o s k a ż d e j f o r m y l i t e r a c k i e j*. Jak widzimy, sam Curtius możliwość tę potwierdza.

²⁶ Curtius mówi też o „metaforach osobowych”, które są jednak według niego tylko „zwykłymi” personifikacjami i jako takie pozbawione są waloru topicznego. Jako przykład podaje zaczerpnięte z *Iliady* (ks. IX, 2) wyrażenie: „ucieczka jest «towarzyszem» strachu”. Wyodrębnia też szczególnie rodzaj tych metafor, które podkreślają związek, jaki zachodzi między pewnymi zjawiskami i które wykorzystują przy tym głównie cztery rzeczowniki: ojciec, matka, syn, córka, np. „zaślepienie (Ate) jest najstarszą córką Zeusa”.

²⁷ Tamże, s. 76-77.

Cytowany fragment jest dla nas ważny z tego także powodu, że naprowadza nas na bardzo często poruszany w opracowaniach problem związku toposu ze stereotypem, banałem, *cliches*, komunałem, itp. Konsekwentnie uznajemy, że wszystkie one mogą być formą toposu. Uznajemy – wbrew Michele Weil, francuskiej badaczce z Uniwersytetu w Montpellier, podobnie jak Prince związanej z SATOR – że topos, który „przemienia się w banał”, nie przestaje być toposem. Weil, biorąc pod uwagę stosunek toposu do banału, uznała, że z toposem mamy do czynienia tylko wtedy, gdy zawiera on „informację oryginalną”, której nie da się wcześniej przewidzieć na podstawie kontekstu. „Informacja oryginalna” jest tu przeciwieństwem banału, komunału, kliszy językowej, które nie wnoszą do tekstu niczego istotnego. Weil pisze:

[*Lieu commun*] to powtarzalna konfiguracja narracyjna, odczuwana jako banał, nie wnosząca żadnej informacji [...] odsyła do zasobu wiedzy bądź do *endoxa* danego społeczeństwa: ziemia się kręci, matka kocha swoje dzieci. Lecz „matka kocha bardziej starsze dziecko niż młodsze” jest toposem²⁸.

Łacińska nazwa – *locus communis* (fr. *lieu commun*) jest tu zarezerwowana dla banału, a grecka – dla „toposu prawdziwego” czy też „toposu twórczego”? Trudno się zgodzić na tego rodzaju ustalenia. Należy zdecydowanie zaprzeczyć możliwości oderwania toposu od „zasobu wiedzy” społeczeństwa – i to nawet wtedy, gdy żądać będziemy od toposu oryginalności. Zauważmy, że w przykładzie toposu podanym przez samą Weil – „matka bardziej kocha starsze dziecko” mamy w istocie do czynienia z uszczegółowieniem banału, jakim dla Weil jest stwierdzenie: „matka kocha swoje dziecko”. Nawet jeśli dopatrzymy się w toposie Weil zaprzeczenia banałowi, to i tak jego informacyjna oryginalność jest uchwytana jedynie właśnie w odniesieniu do banału. Tak więc topos z a w s z e odwołuje się do wiedzy ogólnej. Należy też dodać, że z całą pewnością nie każde stwierdzenie nie wnoszące nowych informacji jest banałem.

Propozycja Prince’a, potraktowana przez nas szeroko i w istocie dowolnie, pozwala zaakceptować wszystkie stosowane przez Curtiusa określenia toposu poetyckiego. Stają się tu one w pewien sposób p o d r z ę d n y m i w o b e c t o p o s u, w tym sensie, że topos w y k o r z y s t u j e je (ich formę) do swoich tekstualnych realizacji.

Na innych jednak zasadach podrzędnymi wobec toposu mogą być określenia związane z toposem arystotelesowskim – schematy dowodzenia i perswazji, formy argumentowania. Określeń tych było znacznie więcej w daw-

²⁸ M. W e i l, *Un Logiciel pour l'histoire littéraire*, „Revue d'histoire de la France” 1994, nr 6; cyt. za: P a w ł o w s k a, dz. cyt., s. 163.

nych traktatach retorycznych, które na różne sposoby próbowały obrazowo przedstawić to tak trudne do zdefiniowania pojęcie: siedliska, z których do-
bywa się dowody, źródło, magazyn, arsenał, wzór, matryca argumentów,
szufladka, przegródka z argumentami²⁹. Nie mniej określeń pojawia się we
współczesnej refleksji teoretycznej nad tym pojęciem: reguła, recepta, na-
rzędzie do wytwarzania przesłanek i in. Występująca tu z a l e ż n o ś ć
m i ę d z y t o p o s e m a j e g o o k r e ś l e n i a m i nie jest rela-
cją: topos – f o r m y jego literackiej realizacji (jak to miało miejsce przy
toposie curtiusowskim), lecz: topos – jego i s t o t a jako sposobu rozumo-
wania. Topos jest w obydwu swych wersjach (curtiusowskiej i arystotelesow-
skiej) pojęciem nadrzędnym w tym sensie, że żadne ze związanych z nim
określeń nie wyczerpuje jego zakresu znaczeniowego, lecz jest jakimś po-
szczególnym p r z y p a d k i e m jego realizacji.

Poszukując z kolei zależności między toposem arystotelesowskim a curtii-
sowskim, należy uznać podrzędność tego ostatniego. Radykalnie oddziela się
te dwa rodzaje toposu, a tymczasem możliwe jest w ł ą c z e n i e toposu
curtiusowskiego do tradycji retorycznej (arystotelesowskiej) i rozpatrywanie
go w jej kontekście.

Arystoteles, jak wiadomo, odróżniał środki przekonywania: które należą
do sztuki retorycznej i te, które do niej w istocie nie należą. W *Retoryce*
Stagiryta pisał:

Jedne środki przekonywania należą do sztuki (retorycznej), inne do niej nie należą. Nie
należącymi do sztuki nazywam te, które nie są wynalezione przez nas, lecz są nam dane
niejako z góry, jak np. zeznania świadków, zeznania na torturach, pisemne oświadczenia
i temu podobne rzeczy³⁰. Należącymi do sztuki retorycznej zaś te środki przekonywania,
których może dostarczyć ta dyscyplina i które jesteśmy w stanie sami wynaleźć³¹.

Środki przekonywania, ze względu na ich „lokalizację” zwane „wewnętrz-
nymi” i „zewnętrzными” w koncepcji Cyncerona stają się wewnętrznymi i zew-
nętrznymi toposami, przy czym wśród tych ostatnich Cynceron wyróżnia dwa
ich rodzaje, mianowicie świadectwa i przykłady³². Świadectwa to ważne do-
kumenty, ale także mowy wybitnych mężów i wielkie d z i e ł a l i t e-

²⁹ Zob. K. L e ś n i a k, *Wstęp do: A r y s t o t e l e s, Topiki. O dowodach sofistycznych*, Kraków 1978, s. XII.

³⁰ Arystoteles wyróżniał ich w sumie pięć, poza wymienionymi w tym fragmencie zaliczał do nich jeszcze przepisy prawa i przysięgi.

³¹ A r y s t o t e l e s, *Retoryka-Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 1988, ks. I, 2-1355b.

³² Zob. M. K o r o l k o, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 62.

r a c k i e. Przykłady zaś to opowiadania historyczne, biograficzne i o p o w i a d a n i a w y m y ś l o n e przez mówcę. Tak więc, dzieło literackie, czy też jego przywoływane fragmenty nazywane t o p o s a m i z e w n ę t r z y m i znajdowały się w obrębie klasycznej koncepcji topiki tworząc jej element składowy. Podkreślić należy, że w koncepcji tej argumentacyjny charakter wypowiedzi literackiej – świadectwa i przykładu nie budził najmniejszych wątpliwości.

Najtrudniejszym zadaniem jest wyprowadzenie wszystkich określeń toposu z jakiejś ogólnej formuły. Słynna jest legenda o Parmenidesie z Egiptu, który podobno całe swoje życie spędził na skale, rozmyślając nad toposami i, być może, poszukując właśnie dla nich jednoczącej formuły³³.

Spróbujmy na początku poszukać tej formuły przynajmniej w odniesieniu do toposu literackiego, który tutaj najbardziej nas interesuje. Trzeba nam w tym celu zwrócić się znów do dzieła Curtiusa *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*.

Przedstawienie topiki poprzedzają w dziele Curtiusa ogólne rozważania o kulturze europejskiej. Przygotowują one do przyjęcia topicznej teorii, a zarazem pozwalają uchwycić związki Curtiusa z myślą europejską początku XX wieku. Curtius przywołuje dzieło Ernsta Troeltscha *Der Historismus und seine Probleme*, które ukazało się w 1922 roku. Ceni je bardziej od słynnego „Upadku Zachodu” Spenglera, bo historyczne badania Troeltscha przerodziły się – według Curtiusa – w próbę określenia istoty europejskości³⁴. Sam Curtius był głęboko przekonany o jedności myślowej kultury europejskiej. Troeltsch dla niego był tym, który „uwydatnił znaczenie koncentracji, uproszczenia i pogłębienia umysłowej i kulturowej treści, którą historia Zachodu nam przekazała i która powinna wyłonić się z tygła historyzmu w nowym kształcie i zawartości”³⁵.

Czyż Curtiusowskie toposy nie są spełnieniem – choćby częściowym – zadania k o n c e n t r a c j i, u p r o s z c z e n i a i p o g ł ę b i e n i a dziedzictwa kultury europejskiej, do którego wzywał Troeltsch?³⁶ Cur-

³³ Legendę tę zanotował Jan z Salisburii w swym dziele *Metalogikon* (lib. II, cap. D). Według Diogenesa Laertiosa Parmenides był retorem, autorem *Sztuki retorycznej* (zob. *Leśnik*, dz. cyt., s. XI).

³⁴ C u r t i u s, dz. cyt., s. 10b.

³⁵ Tamże, s. 13.

³⁶ B. Emrich stwierdza (dz. cyt., s. 235): „Curtius nie chciał napisać historii retoryki, ale poprowadzić ku podstawom literatury europejskiej”.

tius nie bez powodu przywołuje tę myśl Troeltscha: „Najbardziej efektywnym [wyrazem naszych czasów – uzup. E. N.-M.] byłby wielki symbol artystyczny, taki jakim kiedyś była *Boska Komedia*, a później *Faust*”³⁷. To dzieło literackie właśnie jest najlepszym wyrazem i kwintesencją epoki historycznej. Dlatego bliskie jest też Curtiusowi stwierdzenie Toynbee’go, że przy badaniu wielkich obszarów historii zawodzi technika naukowa. Musi ona ustąpić miejsca poetyckiej formie przedstawiania: „Stanie się w końcu oczywistą niemożliwością – tu cytuje Curtius Toynbee’go – zastosowanie w ogóle jakiegokolwiek techniki z wyjątkiem fikcji”³⁸.

Odwołanie do Toynbee’go ma potwierdzać uniwersalne wartości literatury zdolnej do najdoskonalszej syntezy ludzkiego ducha. W kontekście tych rozważań topika Curtiusa zdaje się mieć walor nie tylko analityczno-systematyzujący, ale także *s y n t e t y z u j ą c y*. Być może taki właśnie rodzaj refleksji doprowadził Curtiusa do koncepcji toposu-archetypu. W związku z topiką historyczną, którą przeciwstawia topice retorycznej, Curtius pisze: „[...] topoi są wskazówkami zmian stanu duchowego, wskazówkami, których w inny sposób nie da się zrozumieć. Stąd też pogłębia się nasze rozumienie duchowej historii Zachodu, my zaś zbliżamy się do obszarów psychologii, które badał C. G. Jung”³⁹.

W całej pracy Curtius używa pojęcia „archetyp” zaledwie kilka razy i nie opatruje go choćby krótkim komentarzem. Być może rezerwował je dla niektórych tylko toposów, ale kwestii tej jednoznacznie nie rozstrzygnął. Archetyp nie może być uznany za pojęcie nadrzędne w stosunku do toposu, co uzasadnimy w dalszych rozważaniach.

W związku z poszukiwaniem jednoczącej formuły toposu interesujące mogą być dla nas konstatacje Anny Nasiłowskiej, podejmującej refleksję nad topiką w literaturze polskiej XX wieku:

(Literatura XX-wieczna – uzup. E. N.-M.) Rezygnuje [...] z retorycznej formy toposu, traktując motyw kulturowy jako *s y m b o l i c z n y p r z e k a z z n a c z e n i a*, czytelny dzięki odwołaniu do tradycji. W tym przypadku obumiera forma językowa, dekomponuje się porządek obrazu – pozostaje jego *s e n s* [podkr. – E. N.-M.]⁴⁰.

³⁷ C u r t i u s, dz. cyt., s. 13.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 89.

⁴⁰ Zob. *Topika – motywy – tematy*, w: *Słownik literatury XX wieku*, red. A. Brodzka, M. Puchalska, M. Semczuk, A. Sobolewska, E. Szary-Matywiecka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 1080.

Autorka nie uważa symbolu za nadrzędny w stosunku do znaczenia toposu, a tylko za jedno z wielu możliwych jego znaczeń, ale ważne jest jej stwierdzenie, że topos to *p o w r a c a j ą c y* w literaturze, czy – szerzej ujmując problem – powracający w kulturze *s e n s*. Wydaje się, że jest to najbardziej pojemna formuła toposu, nie tylko obejmującą wszystkie określenia toposu curtiusowskiego, ale także taka, z której daje się wszystkie te określenia wyprowadzić. Co więcej, przyjęta formuła pozwala się także w pewien sposób odnieść do toposu arystotelesowskiego.

Jak wiadomo, Arystoteles nie podał definicji toposu, nawet w *Topikach* – dziele, które najszerzej omawia to zagadnienie⁴¹. To dziwne zaniedbanie wielkiego filozofa Kazimierz Leśniak usprawiedliwia tym, że „wyraz «topos» był powszechnie znany i używany przed Arystotelesem”⁴². Także w *Retoryce*, w której Stagiryta podejmuje problematykę toposu, pojęcie nie jest jasno przedstawione. Arystoteles pisze: „Element ma [...] dla mnie to samo znaczenie co topos. Element i topos są kategoriami, w których zakres wchodzi wiele entymemów”⁴³. Nie tłumaczy on, czym jest w istocie tożsamy z toposem „element”, ani dlaczego nie redukuje synonimicznych pojęć do jednego z nich. Entymemat, który pojawia się w jego definicji, to „myśl”, „zamysł”, wypowiedź mająca postać wnioskowania dedukcyjnego, w którym jakaś przesłanka została przemilczana, najczęściej ze względu na jej oczywistość. Przesłanka entymematyczna, tj. nie wypowiedziana w słowach, bywa niekiedy zdaniem, którego wnioskujący nie uświadamia sobie w danej

⁴¹ K. Leśniak (dz. cyt., s. XII) w uwagach wstępnych do tłumaczonego przez siebie dzieła Arystotelesa zauważa: „W księdze I, w której autor podaje przedmiot i program dzieła, wymienione są wszystkie podstawowe pojęcia traktatu, brakuje wśród nich tylko „topos” i dopiero w ostatnim wierszu przejściowym do księgi następnej pojawia się ten termin po raz pierwszy. Ale i w całym dziele nie pojawia się zbyt często. Przeważnie występuje na początku poszczególnych ustępów sygnalizując opis nowego „miejsca”.

⁴² Tamże, s. XII. Według tradycji, pierwszym, który zalecał stosowanie toposów przy opracowywaniu mów, był Gorgiasz z Leontinoj, wędrowny nauczyciel wymowy. W 427 r. p.n.e. przybył on na czele poselstwa do Aten, by prosić o udzielenie pomocy wojskowej siewmu miastu. Swoją przemową wywarł ogromne wrażenie na Ateńczykach. Od tego wydarzenia datuje się rozwój retoryki w Atenach i całej Grecji. Gorgiasz pozostawił po sobie dwa dzieła: *Pochwała Heleny* i *Pochwała Palamedesa*. Początkowo sztuka wymowy rozwijała się w koloniach greckich na Sycylii, w Akragas (472 r. p.n.e.) i w Syrakuzach (466 r. p.n.e.), w których najwcześniej wprowadzono ustrój demokratyczny. Według Arystotelesa właśnie nauczyciel Gorgiasza – Empedokles z Akragas miał być właściwym twórcą sztuki retorycznej. Toposami posługiwał się też Izokrates, rywal Arystotelesa, którego popularność jako mówcy sprowokowała podobno Stagirytę do metodycznego opracowania sztuki argumentacji i wykorzystywanych w niej *topoi*.

⁴³ Arystoteles, *Retoryka*, ks. II, 26, 1403 a.

chwili. Czasem jest to zdanie fałszywe lub bezpodstawnie przyjęte, co prowadzi do powstania błędu logicznego. Pod topos podpada więc wiele „myśli”, „zdań” – tj. twierdzeń, przekonań, opinii, a wszystkie je należy uznać za realizację określonych „sensów”. Dodatkowo jeszcze „sensy” te są „wspólne” – powszechnie znane, obiegowe, co oznaczać musi, że są p o w t a r z a n e, p o w r a c a j ą c e, s t a ł e. W ujęciu Arystotelesa topos ma być nie określoną myślą, a jedynie narzędziem (regułą, receptą, źródłem etc.) do jej wytwarzania. Ale, jak przekonuje Leśniak, topos składa się z dwóch części, z których druga wyraża zasadę pierwszej:

Zwrot „zwrócić trzeba na to uwagę” [...] powtarza się zawsze w pierwszej części „miejsca”. Formuła ta stanowi regułę, bo mówi o tym, co trzeba zrobić; jest regułą wskazującą przedmiot, ku któremu należy skierować uwagę. Druga część „miejsca” poprzedzona słowem [...] „bo”, m ó w i o t y m, c o j e s t; jest więc p r a w e m l o g i c z n y m, a w przypadku „Top.” III 1-4 p r a w e m a k s j o l o g i c z n y m [podkr. – E. N.-M.] [...] Stosunek między „miejscem” jako formułą poszukiwania a „miejscem” jako formułą dowodzenia wyraża się wspólnym związkiem umożliwiającym zajęcie odpowiedniego punktu widzenia. „Miejsce” jako formuła poszukiwania jest punktem widzenia otwierającym perspektywę, a jako forma dowodzenia jest punktem widzenia, według którego będzie można ocenić wniosek jako prawdziwy bądź fałszywy. Bardziej zasadniczą cechą „miejsca” jest jednak jego charakter dowodzący, od niego bowiem zależy kierunek funkcji poszukiwania⁴⁴.

Przywołajmy jeszcze przykład dowodzenia, na podstawie którego Kazimierz Leśniak analizuje koncepcję toposu arystotelesowskiego: „Jeżeli się przyjęło cechę przypadkową, która ma swoje przeciwieństwo, zwrócić trzeba uwagę na to, czy przedmiot jest zdolny do przyjęcia samej cechy przypadkowej; bo ten sam przedmiot zdolny jest do przyjęcia cech przeciwnych”⁴⁵. Podstawą tego toposu – w myśl ustaleń Leśniaka – jest sformułowanie: „ten sam przedmiot zdolny jest do przyjęcia cech przeciwnych”. A sformułowanie to może być tutaj nazwane: „prawdą”, „sądem”, „przesłanką”, „pewnikiem” – i w tym kontekście: o k r e ś l o n y m s e n s e m (t r e ś c i ą, w y m o w ą c z y z n a c z e n i e m czegoś)⁴⁶. Jeśli tak właśnie pojmował topos Arystoteles, czy można się dziwić, że nie tylko u jego starożytnych i późniejszych naśladowców, ale i w jego własnych dziełach topos jest czasami g o t o w ą m y ś l ą, p o w s z e c h n i e z n a n y m s t w i e r d z e n i e m i ostatecznie utartym zwrotem retorycznym – a nie jedynie regułą rozumowania?

⁴⁴ *Wstęp*, s. XIII.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ „Sens” pojmujemy tu za *Słownikiem wyrazów obcych*, Warszawa 1993, s. 776.

Berthold Emrich w swym omówieniu topiki arystotelesowskiej stwierdza, że Stagiryta, który domagał się – wbrew sofistom, by pojmować topos jako formułę wynajdywania dowodu, a nie sam dowód, świadomy był, że w istocie bardzo bliskie są związki topoi z tym, co nazywał on „zdaniami” – tj. środkami pomocniczymi, przesłankami stosowanymi w procesie dialektycznym. Zdania te uzyskuje się z sądów wszystkich ludzi, większości lub mędrców; jako takie przynależą one do sfery endoksa. „Zdanie”: „To, co jest dobre w swej naturze, zasługuje w sposób oczywisty na to, aby go pragnąć” – może przekształcić się w topos „tego, co więcej i tego, co większe” – „przez małe przekształcenie sposobu wyrażania”. Arystoteles pisze:

Miejsca pozostające w kręgu tego, co więcej, i tego, co większe, należy jednak formułować możliwie ogólnie. Tak bowiem określone mogą być spożytkowane w większym zakresie. Niektórym z przytoczonych miejsc można nadać ogólną formę przez małe przekształcenie sposobu wyrażania. Należy np. mówić: to, co ma określone własności z natury, ma je w większym stopniu niż to, co je ma nie z natury⁴⁷.

Emrich komentuje ten fragment w sposób następujący:

Na przykładzie tego „małego przekształcenia” widać szczególnie wyraźnie, w jaki sposób ów ogólny i formalny charakter topoi musi się zdobywać w procesie abstrahowania – lub odwrotnie: jak łatwo treść wdziera się w formę! [podkr. – E. N.-M.]⁴⁸.

Zawiłość koncepcji toposu w dziełach Arystotelesa doprowadza ostatecznie Emricha do stwierdzenia:

[...] albo przesłanki mogą pokrywać się z miejscami, albo też pojęcie toposu ma raz formalno-logiczne, innym razem zaś treściowe znaczenie. [...] ogarnięcie w najogólniejszych zarysach *Topik* i *Retoryki* Arystotelesa ujawnia wyraźnie logiczny punkt wyjścia filozofa, ale pozwala także dostrzec, że Arystoteles nie potrafił go przeprowadzić konsekwentnie bez wewnętrznych sprzeczności. Powód tego widzieć można w dualizmie metodycznym opierającym teorię entymematów równocześnie na topoi i protaseis [tj. zdaniach – uzup. E. N.-M.]. Już w *Topikach* zdania prawdopodobne odgrywają znaczną rolę jako podstawa dowodu i praktyki dialektycznej; należy wbić je sobie w pamięć, by móc swobodnie argumentować. Nawet tutaj przenikają już do topoi, a przy rozpatrywaniu toposu tego, co więcej, lub tego, co większe, dopiero przez lekkie przekształcenie wyrażenia, osiągają konieczny stopień ogólności i abstrakcji, który przysługuje toposowi. W *Retoryce* zdania te spychają już topoi na margines, anektując poza tym jeszcze znaki i dowody, to, co prawdopodobne lub słuszne oraz cechy i świadectwa, a i bez tego już gromadzi się w nich materiał ze wszystkich ważnych dziedzin życia, w których mówca

⁴⁷ Arystoteles, *Topiki*, 119 a.

⁴⁸ Emrich, dz. cyt., s. 238.

powinien się orientować. Jako twierdzenia podstawowe i definicje w jakiejś dziedzinie bliskie są nawet punktom wyjścia jakiejś nauki lub zasadom filozoficznym, rozsadzając tym samym ramy dialektyki i retoryki. Zwłaszcza podstawowe zasady na temat dobra, tego, co pożyteczne, piękne i sprawiedliwe, włączają się w tok rozważań tylko dzięki temu, że są traktowane jako przesłanki sylogizmu retorycznego. W tej funkcji pokrywają się z topoi [...] można by całą jego [Arystoteles – uzup. E. N.-M.] retorykę sprowadzić do jednego jedyne toposu [...]: do toposu z sądów uznawanych przez wszystkich, przez większość lub przez mędrców⁴⁹.

Komentarz Emricha, tak obszernie tutaj przytoczony ze względu na jego wagę, wyraźnie potwierdza, że topos ufundowany jest na jakimś „wspólnym sensie” (arystotelesowskim „zdaniu”, przesłance), albo nawet sam jest jakimś „wspólnym sensem”. Emrich pokazuje ewolucję pojęcia toposu w dziełach Arystoteles, który początkowo chciał, by w toposie forma wyparła treść, ale ostatecznie, przedkładając praktyczną użyteczność toposów nad ich naukową poprawność, bardzo zbliżył topoi do „gotowych dowodów”, a proces ten, który moglibyśmy nazwać „reretoryzacją (powtórna retoryzacją) pojęcia toposu, pogłębił się w późniejszej praktyce retorycznej (zwłaszcza podkreślona zostaje tu rola Cycerona) i ostatecznie doprowadził do transformacji toposu retorycznego w topos literacki (curtiusowski). Emrich pisze: „W istocie byłby to prawdziwy cud, gdyby forma usunęła przedmiot i wyparła stare *m i e j s c a w s p ó l n e*”⁵⁰. Topos jako „wspólny sens” – „wspólny”, bo zrozu-

⁴⁹ Tamże, s. 243, 245-246. Problematykę miejsc wspólnych w ujęciu Arystoteles rozważał też M. Skwara w artykułach: *O „miejscach retorycznych”* („Pamiętnik Literacki” 1992, z. 2) i *O Arystotelesowskiej teorii dowodzenia retorycznego* („Pamiętnik Literacki” 1994, z. 4).

⁵⁰ Tamże, s. 247. Utracenie przez topos funkcji „źródła argumentów” w czasach nowożytnych przekonująco przedstawia G. Declerq. Stwierdza on, że oświecenie, jako epoka triumfu metodologii naukowych, oznaczało koniec epoki elokwencji: „Au seuil des Lumières la rhétorique se voit dénier toute vertu heuristique: l’ère des méthodologies scientifiques marque la fin de l’âge de l’éloquence [...]. La topique étant discréditée, et la vérité scientifique se fondent désormais sur l’évidence et la démonstration ou sur l’analyse philologique du document, l’argumentation fondée sur le vraisemblable perd toute validité en matière de connaissance”. (Zob. G. D e c l e r q, *L’Art d’argumenter*, „Editions Universitaires” 1992, s. 165). Do ustaleń Declerqa bezpośrednio nawiązuje E. Bury. Według niego w sposób zasadniczy argumentacyjną wartość toposu arystotelesowskiego podważyła jako pierwsza doktryna chrześcijańska, uznająca Objawienie za źródło wiedzy, a ostatecznie zakwestionowała filozofia kartezjańska: „En cette fin de XVII-e siècle, l’universalité du «bon sens» cartésien, liée à l’évidence, contribue donc à balayer la généralité doxale du lieu commun: la vérité des principes connaissables par tous l’emporte sur la vraisemblance générale qui n’était que probable pour le plus grand nombre. La topique n’a donc plus sa place dans le champ de la parole humaine, pas plus qu’elle ne l’a dans le champ de la parole sacrée où la vérité est fondée sur l’évidence de la Révélation. D’une certaine façon, il n’y a rien à *inventer*, puisque tout est *donné*, tant dans l’ordre de la Nature que dans l’ordre de la Grâce”. (Zob. E. B u r y, *Vers une l’atrophie de l’„inventio”*

miały, powtarzany, stały w danym kręgu kulturowym, przynależny do sfery wspólnych przekonań, prawd, wartości, wiedzy i wiary daje się określić także jako „wspólne miejsce” w PAMIĘCI – indywidualnej i zbiorowej, która utrwała wszystkie sensy⁵¹. Zbliża go to poniekąd do jungowskiego archetypu,

topique à la fin du XVII^e siècle, „Cahiers de l'Association Internationale des Etudes Françaises” 1997, nr 49, s. 102). Zarówno Declerq, jak i Bury wiążą więc kryzys retorycznych topoi nie ze zmierzchem klasycyzmu i formowaniem się w obrębie romantyzmu nowej teorii twórczości artystycznej promującej oryginalność, ale z wcześniejszym przełomem w filozofii. U początku całego tego procesu stoi reforma Piotra Ramusa, zawężająca retorykę do dziedziny elokucji. Inaczej problem siedemnastowiecznego kryzysu *topoi* ujmuje V. Kapp, według którego kryzys ów należy wiązać z aspiracjami elit intelektualnych pokonania głupoty pospólstwa („combattre la betise du grand nombre”). Kapp dla potwierdzenia swojej opinii przywołuje sentencję Chamforta, która cieszyła się w swoim czasie wielkim powodzeniem i opatruje ją następującym komentarzem: „Il y a a parier que toute idée publique, toute convention reçue, est une sottise, car elle convenu au plus grand nombre». Chamfort oppose la conventios reçue, approuvée par le plus grand nombre, à la manière de penser de la minorité dont il fait partie. L'élite qui réclame le monopole de l'écriture creuse un abîme vis-à-vis de la masse qui ne dispose pas du même privilège”. Ale Kapp podkreśla też znaczenie przemian w samym pojmowaniu literatury dokonujących się we Francji już w XVII w. na ocenę topoi: „Le concept de la «création littéraire» et la littérature dans l'acceptation qui y correspond tendent à se distancier de plus en plus de la connaissance des modèles qu'ils étaient, pour les poètes savants à partir du Moyen Age et surtout à partir de la Renaissance, les oeuvres léguées par l'Antiquité. La subjectivité du poète – créateur se substitue peu à peu à l'érudition du poète – critique et la force de l'imagination subjective remplace la richesse de la «mémoire» commune”. (Zob. V. K a p p, *Introduction*, „Cahiers de l'Association Internationale des Etudes Françaises” 1997, nr 49, s. 16-17).

⁵¹ Warto w tym miejscu wspomnieć o związkach retorycznej topiki z mnemotechniką, tj. nauką o pamięci. Za jej wynalazcę uważa się poetę Simonidesa z Keos. Został on zaproszony na ucztę przez dostojnika tesalskiego Skopasa [według innej wersji zaś przez tyrana Sosjasza]. W wygłoszonym na uczcie poemacie lirycznym Simonides wystawiał Skopasa, ale obszerny fragment poświęcił też Kastorowi i Polluksowi. Skopas twierdził, że w takiej sytuacji zapłaci poecie tylko za połowę zamówionego panegiryku, a resztę niech płacą dioskurowie. Wkrótce potem Simonides został wywołany z uczy przez dwóch młodzieńców, którzy, jak mu doniesiono, chcieli się z nim zobaczyć. Simonides wyszedł na zewnątrz. Okazało się, że nikt na niego nie czeka, ale w tym właśnie czasie sufit sali, w której ucztowano, zawalił się. Skopas i wszyscy znajdujący się w sali goście zginęli. Ocalał tylko Simonides, którego dioskurowie wywołali z uczy i w ten sposób uratowali mu życie. Ciało biesiadników były tak zmasakrowane, że krewni nie mogli ich rozpoznać. Simonides zidentyfikował je, przypominając sobie, jakie miejsca zajmowali goście podczas uczy. Cała ta historia naprowadziła podobno poetę na myśl, że wyobrażenia przestrzenne mogą stać się podstawą sztuki pamięci: w procesie przypominania należy posłużyć się obrazami i znakami, które muszą być podporządkowane określonym miejscom. Sofiści, którzy już przed Arystotelesem posługiwali się „miejscami wspólnymi”, uczyli się gotowych dowodów zwanych właśnie „miejscami wspólnymi” na pamięć. Bardzo interesujące rozważania nad mnemotechniką prowadzi w swej pracy F. A. Yates (*Sztuka pamięci*, Warszawa 1977).

ku któremu, jak wiemy, skłaniał się Curtius – ale zarazem pozostaje topos zasadniczo od archetypu różnym, skoro przynależy nie do sfery *p o d ś w i a d o m y c h* fenomenów ludzkiej *n a t u r y* lecz – *ś w i a d o m y c h* fenomenów *k u l t u r y*. Zastosowane przez nas rozróżnienie generalnie przyporządkowuje topos do sfery szeroko pojętej *t r a d y c j i* jako *w s p ó l n o t y s e n s ó w*, z którą z całą pewnością wiązali topos zarówno Arystoteles, jak i Curtius.

Zaproponowane przez nas rozumienie toposu jako „wspólnego sensu” jest próbą pewnego zapanowania nad tym pojęciem, w której wyeksponowana zostaje nie cecha toposu czy jego funkcja, ale to, co moglibyśmy uznać za jego „rację bytu” – to, co umożliwia jego zaistnienie: PAMIĘĆ nieustannie podtrzymującą *w s p ó l n o t ę s e n s ó w*, która warunkuje nie tylko istnienie kultury, ale wszelkie porozumienie, a nawet wszelkie poznanie.

Konieczne jest podjęcie dalszych badań nad toposem, przy czym najwłaściwsza byłaby tu, wydaje się, perspektywa semiotyczna, uwalniająca nas od wielkiej metafory PAMIĘCI. Topos powinien być uwzględniony zwłaszcza w kontekście refleksji nad presupozycjami tekstualnymi. Do takich przemyśleń skłania choćby lektura artykułu Jonathana Cullera *Presupozycje i intertekstualność*, w którym czytamy:

W akcie mówienia czy pisania nieuniknione są [...] presupozycje dotyczące zasobu wiedzy wspólnej, intersubiektywnej wiedzy. [...] Analizując presupozycje w języku naturalnym, lingwiści uznali potrzebę rozróżnienia presupozycji *l o g i c z n y c h* i *p r a g m a t y c z n y c h*. Pierwsze najlepiej analizować jako presupozycje zdaniowe; łatwo np. dostrzec, że pytanie: Czy przestałeś bić swą żonę? nie jest od nich wolne – każda odpowiedź zgadza się z tym, co to zdanie zakłada, mianowicie, że pytany miał uprzednio zwyczaj bicia żony. Logiczna definicja presupozycji brzmi, jak następuje: „Zdanie S zakłada w sensie logicznym zdanie S' wtedy i tylko wtedy, gdy S implikuje w sensie logicznym S', negacja zaś S,~S, także implikuje w sensie logicznym S'”. Presupozycje zatem muszą być prawdziwe, aby zdanie było prawdziwe lub fałszywe. Tak więc zdanie: „Dziwi mnie, że Jan kupił samochód”, zakłada, że Jan kupił samochód. To samo założenie zawiera w sobie zdanie: „Nie dziwi mnie, że Jan kupił samochód”. Tego rodzaju założenia zawarte są w wielu typach konstrukcji gramatycznych i zwrotów leksykalnych [...]. Możemy objąć pojęciem presupozycji w sensie logicznym także pytania (Gdzie on poszedł? – pytanie to zakłada, że on gdzieś poszedł); powiemy wówczas, że presupozycjami pytania są takie zdania, które będą presupozycjami dowolnej odpowiedzi na to pytanie. [...] Jeżeli przez presupozycje zdania rozumie się wszystkie sądy, które są implikowane zarówno przez to zdanie, jak i przez jego negację, to możemy powiedzieć w sposób mniej formalny, że *s k ł a d a j ą s i ę n a n i e w s z y s t k i e s ą d y, n a k t ó r y c h o p i e r a s i ę t o z d a n i e, z w y j ą t k i e m t e g o, k t ó r y o n o s a m o w y r a ż a* [podkr. – E. N.-M.]⁵².

⁵² „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3, s. 298, 305-306.

Rozważania Cullera prowadzone w kontekście intertekstualności są bardzo interesujące, tym bardziej, że dalej w swym artykule, po przedstawieniu presupozycji logicznej, omawia on jeszcze dwa inne jej rodzaje: literacką (retoryczną) i pragmatyczną. Odwołania do PAMIĘCI (wspólnych sensów) przez wprowadzenie pojęcia presupozycji zyskują cenny walor „naukowości” i przede wszystkim – odwołania te rozpatrują w trzech różnych aspektach, co może jedynie wzbogacić analizę literacką, która uwzględni je w swym opisie.

Problematykę presupozycji w kontekście intertekstualności podejmuje też Jarosław Płuciennik w swym artykule *Presupozycje, intertekstualność i coś ponadto...*⁵³. Autor, idąc za ustaleniami Johna Lyonsa zawartymi w jego *Semantyce*⁵⁴, odróżnia presupozycję od implikatury, którą można uchylać lub ograniczać. Tymczasem presupozycja musi być uwzględniona przez odbiorcę:

Jest to tak obligatoryjne, jak znajomość znaczenia poszczególnych słów i konstrukcji składniowych języka, w którym odbywa się komunikacja. Kiedy odbiorca zrozumie presupozycję, może oczywiście podać treść osądu ulokowanego w tle w wątpliwość, jednak tylko za pomocą metajęzykowej negacji. [...] Wszystkie jednak możliwe negacje presupozycji nie likwidują jej tekstowego istnienia. Zaprzeczają jedynie prawo mówiącego do uznania pewnych informacji o świecie za pewnik. [...] Co warto tutaj podkreślić – wszystkie cechy presupozycji, semantycznych i pragmatycznych, odsyłają do mówiącego i do jego **oglądu** świata – presuponowanie można widzieć w tym kontekście jako uniwersalną czynność umysłową, polegającą na **u z n a w a n i u p e w n y c h s ą d ó w o r z e c z y w i s t o ś c i** [podkr. – E. N.-M.] za niewątpliwe i nie podlegające dyskusji, presupozycje zaś można uznać za językowy efekt takiego oglądu świata. Semiotycznie byłyby one raczej oznaką niż znakiem pewnego **p u n k t u w i d z e n i a ś w i a t a** [podkr. – E. N.-M.]. Rzecz jednak w tym, że owo widzenie świata, dzięki presupozycji i jej sile, jest narzucane odbiorcy, zaś ten musi ów świat uznać za swój, albo metajęzykowo zanegować nadawczy ogląd⁵⁵.

W opisie presupozycji znajdujemy kilka interesujących nas elementów, przede wszystkim „sądy o rzeczywistości”, które przypominają nam o „zdaninach” i „przesłankach” Arystotelesa. U starożytnego filozofa nie były one aksjomatami (te są domeną logiki), a jedynie zdaniami prawdopodobnymi, które jednak uznawane są „przez wszystkich, większość lub mędrców”. W związku z presupozycjami jest natomiast mowa o sądach „niewątpliwych i nie podlegających dyskusji”. Zauważmy jednak, że brakuje tu pewnej konsekwencji: jeśli sądy te są aksjomatami, to nie można ich odrzucić – a jed-

⁵³ W: *Poetyka bez granic*, red. W. Bolecki, W. Tomasik, Warszawa 1995.

⁵⁴ Zob. J. Lyons, *Semantyka*, tłum. A. Weinsberg, Warszawa 1989, s. 124.

⁵⁵ Płuciennik, dz. cyt., s. 124-125.

nak taką właśnie możliwość przewiduje się dla odbiorcy. Prawdziwość sądów związanych z presupozycją jawi się więc jako względna – jest jedynie niewątpliwym przekonaniem ich *n a d a w c y*. Topos jako „oznaka pewnego punktu widzenia świata” bliski staje się toposowi arystotelesowskiemu (jako „aspekt”, „sposób widzenia” jakiejś sprawy, problemu), jak i toposowi curtiusowskiemu (jako motyw czy temat literacki, który kumuluje pewną wiedzę). Presupozycja włączona do opisu toposu, zarówno arystotelesowskiego, jak i curtiusowskiego, wskazuje dokładniej na *l i n g w i s t y c z n y m e c h a n i z m j e j p o w s t a w a n i a*, i jako taka staje się jedną z wielu możliwych kategorii, które mogą być pomocne w definiowaniu tego „dziwnego jakiegoś tworu” (tak właśnie określił topos Emrich w przywoływanym już przez nas artykule *Topika i topoi*), którego tajemnicza geneza przesądziła zapewne o jego wieloznaczności⁵⁶. Ze zrozumiałych względów topos stanowić mógłby też przedmiot szczególnego zainteresowania kognitywizmu.

Problem toposu pozostaje ciągle otwarty. Jego rozwiązanie powinno przyjść, jak to już sygnalizowaliśmy, od strony semiotyki, która być może przedstawi go nam jako pewnego rodzaju model mentalny.

Przypomnijmy dla porządku, że akceptacja wszystkich związanych z toposem określeń wyklucza w sposób oczywisty dokonywanie selekcji między nimi.

Słownikowa definicja toposu A. Okopień-Sławińskiej, która była punktem wyjścia, ale także dogodnym pretekstem dla naszych rozważań, i która pozwoliła nam w wielkim skrócie prześledzić rozmaite interpretacje tego wieloznacznego pojęcia, nie uwzględniała koncepcji toposu powieściowego (narracyjnego) powstałej na gruncie SATOR. Wcześniej już odwoływaliśmy się do rozróżnień zaproponowanych przez Prince’a, związanego z SATOR, które ułatwiły nam porządkowanie topicznego katalogu. W dalszych rozważaniach zainteresuje nas szczególnie koncepcja toposu narracyjnego przedstawiona przez Michele Weil na wspomnianej już II konferencji SATOR⁵⁷. Weil potwierdza

⁵⁶ Np. norweski uczony T. Elide nie łączy początków topiki z mnemotechniką, ale twierdzi, że Arystoteles zapożyczył termin „topos” z języka greckiej geometrii. Zob. T. E l i d e, *Aristotelicon topos and greek geometry* (b.m.w. 1995), informację tę przekazuje P. Nehring w: *Topika wczesnych łacińskich żywotów świętych* (Toruń 1999).

⁵⁷ Societe d’Analyse de la Topique dans les Ouvres Romanesques (SATOR) powstało w Paryżu w 1986 roku w związku z projektem naukowym, jakim było badanie powieści francuskiej od jej początków do końca XVIII w. Inicjatywa powołania towarzystwa należała do trzech uczonych: Nicole Boursier (Kanada), Eglal Henein (USA) i Henri Coulet (Francja). Cel stowarzyszenia, skupiającego uczonych z różnych krajów, wyraźnie został wyartykułowany w samej

obowiązujące na gruncie SATOR przekonanie o narracyjnym charakterze toposu, który zostaje zdefiniowany jako „powtarzalna konfiguracja narracyjna” (*configuration narrative récurrente*)⁵⁸. Topos opowiada o pewnych zdarzeniach. Dla jego nazwania nie wystarcza pojedyncze słowo, potrzebne jest zdanie, obligatoryjnie zawierające przynajmniej dwa ze swych składników, tj. orzeczenie i podmiot. Topos narracyjny może występować w dwóch odmianach: *m i k r o o p o w i a d a n i a* (mała, zamknięta całość, historyjka ze wstępem i zakończeniem) i *s e k w e n c j i n a r r a c y j n e j* (linearny ciąg zdarzeń, które w minipowiadaniu pozostają w pewnym rozproszeniu)⁵⁹. Weil podaje jako przykład mikroopowiadania topos: „Służący

nazwie: badanie toposów w prozie fabularnej. Zmianie uległa definicja toposu, który pojmowany jest tu jako powtarzający się schemat fabularny. Kolejne konferencje organizowane przez SATOR ujawniały różnice między badaczami w pojmowaniu toposu, co zresztą po raz kolejny potwierdza jego złożoność. Najciekawsze okazały się propozycje przedstawione przez Geralda Prince’a i Michele Weil. M. Weil pełni obecnie funkcje sekretarza generalnego SATOR.

⁵⁸ „Definition: le topos narratif est une configuration narrative récurrente d’éléments pertinents, thématiques ou formels”, w: SATOR: *Programme scientifique*, s. 4.

⁵⁹ Ustalenia Weil, nieznacznie tylko zmodyfikowane, są uwzględnione także w aktualnie obowiązującym „Programie naukowym SATOR”, w którym czytamy: „Le topos en tant que configuration ou combinatoire narrative, est un mini-canevas (ou mini scénario) assez récurrent pour être perçu comme topique [...]. Une différence importante toutefois: le scénario et le canevas désignent l’exposé descriptif de toutes scènes qui composent l’ensemble de la pièce ou de la diégèse. En comparaison, le topos est un unité d’extension très restreinte: un canevas et un scénario peuvent contenir des dizaines de topoi narratifs. Autre différence fondamentale: le canevas et le scénario ne sont pas nécessairement récurrents [...]. Le topos narratif se présente parfois comme «séquence narrative», parfois comme «micro-récit» [...]. La séquence, comme son étymologie l’indique, est un enchaînement où l’ordre des éléments est linéaire: le terme «séquence» ne saurait donc désigner le topos lorsqu’il est disséminé tout au long d’un roman. Par exemple, «un paysan parvient à la noblesse et à la fortune» ou «un libertin est converti par l’amour» sont de *topoi* mais ne sont pas des séquences puisque les éléments du topos sont disséminés dans l’ensemble du texte. En revanche «des amis font un festin dans un locus amoenus» est un topos du type «séquence narrative» puisqu’on le trouve sous la forme d’un enchaînement textuel (de quelques lignes à la pages suivies) qu’il structure en épisode narratif. Un même topos peut s’actualiser dans les textes en micro-récit ou se concentrer en une séquence [...]. Topos narratif donne une information narrative, au sens fort du mot «information»: il rend compte d’un événement diégétique ou narratologique. Il faut, dans la phrase exprimant le topos, un prédicat qui soi une action ou une information narratives, par exemple «dans un *locus amoenus* une jeune fille vient rêver à celui qu’elle aime» ou «des amis font un festin dans un *locus amoenus*» ou encore «deux vieillards vivent heureux dans un *locus amoenus*». Le terme «*locus amoenus*» seul (présenté comme topos par Curtius) n’est pas topos narratif pour SATOR, car il ne raconte rien, mais une catégorie topique qui rassemblerait les topoi contenant ce terme. Le topos résume un événement: ce qui arrive dans la diégèse. A condition que ce narré soit d’une récurrence intertextuelle reconnue”. (Zob. SATOR: *Programme scientifique*, s. 4-5).

i służąca, będący kochankami lub narzeczonymi, opuszczają nocą dom chlebobodawcy, zabierając ze sobą jego oszczędności; ich ucieczkę i kradzież odkrywa on dopiero rano”. Sekwencją narracyjną zaś jest topos: „Wzruszenie odbiera kochankom mowę oraz powoduje wielokrotne i długotrwałe omdlenia”⁶⁰.

Przedstawiając strukturę toposu Weil wyróżnia w niej toposemy, tj. mniejsze części znaczeniowe. Topos jest ich konfiguracją. Toposy mogą też tworzyć konfiguracje wyższego stopnia: zbiory topiczne (w których toposy częściowo się powtarzają) i tzw. kategorie (zbliżone tematycznie zbiory topiczne). Weil wynajduje dla swojej koncepcji następujące porównanie: toposemy to liście, toposy-gałęzie, zbiory topiczne-konary, kategoria-pień.

Widzimy, że zawiła struktura topiczna bardzo się uprościła przez rozbitcie jej na mniejsze części znaczeniowe i ich hierarchizację. Różna pojemność znaczeniowa toposu, którą dokumentowały już badania Curtiusa, otrzymała tu swoje nazwy. Sam Curtius bowiem z wielką erudycją wyszukiwał toposy w dziełach literackich różnych epok i krajów, ale nie próbował badać struktury toposu. Nikłym śladem jego teoretycznej refleksji nad toposem mogą być określenia: „korzeń toposu”⁶¹ i „podgrupa toposu”⁶², przy czym Curtius nie wyjaśnił tych określeń i nie wykorzystał ich do uporządkowania materiału topicznego. To raczej sam czytelnik dzieła Curtiusa z przytoczonych przez autora przykładów może budować piętrowe struktury zależności między poszczególnymi toposami. Curtius w rozdziale VIII („Poezja i retoryka”) mówi np. o toposie „Wszystkie ludy, kraje i czasy śpiewają chwałę takiego a takiego” i jego podgrupie – toposie „Indii” (Indie i Thule to najodleglejsze zakątki świata, być znanym w Indiach stanowiło dowód największej sławy). Uzupełniając refleksję Curtiusa, można jednak sam topos „Wszystkie ludy...”, uznać za podgrupę topiki panegirycznej. Jej drugą podgrupą, sytuującą się na tym samym poziomie co topos „Wszystkie ludy...” jest topos „niemożności wyrażenia”, w znaczeniu: „Chwała takiego a takiego jest tak wielka, że nie można jej wyrazić”. Jak wynika z opisu Curtiusa, topos „niemożności wyrażenia” ma także swoje podgrupy: „Brak słów, by wyrazić”, „Nie sprostałoby temu zadaniu tacy a tacy”, „Przedstawiam tylko niewielką część tego, co mam do powiedzenia”. „Korzeniem” całego tego szeroko pojętego zbioru topicznego, jest w naszym przekonaniu, „pochwała”, która jest istotą wszyst-

⁶⁰ Zob. P a w ł o w s k a, dz. cyt., s. 156-157.

⁶¹ C u r t i u s, dz. cyt., s. 167.

⁶² Tamże, s. 169.

kich wymienionych toposów, uplasowanych na różnych poziomach topicznej struktury. Ilustruje to schemat:

Topika panegiryczna („korzeń” – pochwała):

1. „Wszystkie ludy, kraje i czasy śpiewają chwałę takiego a takiego”
 - a) „Chwała takiego a takiego głoszona jest nawet w Indiach”
2. „Nie można wyrazić chwały takiego a takiego”
 - a) „Brak jest słów, by wyrazić chwałę takiego a takiego”
 - b) „Nie sprostaliby zadaniu wyrażenia chwały takiego a takiego tacy a tacy”
 - c) „Przedstawiam tylko niewielką część zasług takiego a takiego”

Curtius nie przeprowadzał takiej „klasyfikacji” toposów, ale bogactwo zgromadzonej przez niego topiki literackiej zachęca do tego rodzaju działań.

Powracając do koncepcji Weil, najcenniejsze jest tu uznanie toposu za s t r u k t u r ę z ł o ż o n ą – konfigurację, którą daje się jednak uporządkować. Dla opisu toposu ma to podstawowe znaczenie, pozwala bowiem uchwycić, na jakim poziomie topicznej struktury (toposemu, toposu, zbioru czy kategorii) badany element funkcjonuje w tekście.

Wątpliwości budzi jednak praktyczna realizacja propozycji Weil. Analizując wzorcową fiszę toposu „Omdlenie z radości”, która wprowadzona do programu komputerowego miała zapewnić czytelność i obiektywizm w opisie toposu, zauważamy arbitralność w wyborze elementów i ich hierarchizacji. Weil konstruuje tę fiszę w sposób następujący:

Skrócona nazwa: Omdlenie z radości.

Kategorie:

1. przedstawienie ciała
2. wyrażanie uczuć
3. (propozycje otwarte)

Zbiory topiczne:

1. omdlenie
2. spotkanie
3. (propozycje otwarte)

Pełne ujęcie (zdanie) toposu (rdzeń): Kochankowie spotykają się i mdleją z radości.

Toposemy:

A. Rdzeń:

1. spotkanie kochanków
2. uściski i pocałunki
3. zaskoczenie, odebranie mowy, omdlenie.

B. Możliwe warianty:

1. kochankowie lub małżonkowie
2. okres rozłąki
3. liczba kolejnych omdleń
4. obecność świadków

C. Informacja, czy topos został sparodiowany⁶³.

Wprawdzie autorka zakłada możliwość przypisania toposu do innych jeszcze zbiorów topicznych i innych kategorii (na fiszy są to tzw. propozycje otwarte), ale zamyka rubrykę toposemów, ogranicza ją do trzech toposemów rdzenia (Curtiusowski korzeń?) i czterech możliwych wariantów. Tymczasem liczbę toposemów można by tu powiększyć o toposemy przestrzeni (np. weranda) i czasu (np. popołudnie), dookreślające sytuację „omdlenia z radości”. Te toposemy miałyby też oczywiście swoje warianty.

Zauważmy też, że „spotkanie kochanków” jest na fiszy Weil toposemem, a „omdlenie z radości” toposem, chociaż logiczny zakres tych elementów jest dokładnie odwrotny: to omdlenie jest częścią spotkania, a nie spotkanie częścią omdlenia. Jeśli nawet domyślamy się intencji badaczki (być może „spotkanie” oznacza tu tylko „przywitanie”), to trudno z powodu niejednoznacznego zapisu zgodzić się na nią bez zastrzeżeń. Podobnie za arbitralne możemy uznać przypisanie „wyrażania uczuć” do kategorii, a „spotkania” do zbioru topicznego – „wyrażanie uczuć” może być bowiem przez nas „podporządkowane” „spotkaniu” jako jego element centralny (następujący pomiędzy przywitaniem a rozstaniem). Co więcej, toposem „pocałunek” może zafunkcjonować także jako kategoria, a więc na najwyższym poziomie struktury toposu, ponieważ on także może stać się „punktem widzenia”, z którego analizowane będą teksty literackie. Problem w opisie konfiguracji topicznej

⁶³ M. W e i l, *Comment repérer et définir le topos?*, w: *La naissance du roman en France*, s. 137; cyt. za: P a w ł o w s k a, dz. cyt., s. 158, 159.

polega na tym, że uzależniony jest on zarówno od jego realizacji w konkretnym tekście, jak i przyjętej perspektywy badawczej. Właśnie te dwa zasadnicze uwarunkowania uniemożliwiają stały, niezmienny, i w tym znaczeniu – „obiektywny” opis toposu. Struktura toposu jest bardziej dynamiczna, niż zakładała to Weil. Jest dynamiczna nie tylko dlatego, że jego toposemy mogą mieć różne warianty i że może on tworzyć różne zbiory topiczne i różne kategorie, ale także dlatego, że zmienna jest w e w n ę t r z n a h i e r a r c h i a – to, co w danym tekście i przy danej perspektywie badawczej określimy jako toposem, w innym tekście i przy innej perspektywie badawczej będzie toposem lub zbiorem topicznym, lub topiczną kategorią.

Poza tym wydaje się, że struktura toposu jest otwarta nie tylko horyzontalnie (możemy wynajdywać różne zbiory i kategorie topiczne dla toposu „Omdlenie z radości”), ale też wertykalnie. Kategoria topiczna nie musi być najwyższą jednostką systemową. Nie jest naszym celem wynajdywanie kolejnych nazw na określenie wyższych nad „kategorię” poziomów toposu (typu: „klasa”, „system” czy inne) – nie tylko dlatego, że brakuje dla nich odpowiedników w sugestywnym obrazie Weil „drzewa” toposu. Nie o same bowiem nazwy toposu tu chodzi, ale raczej o właściwe o nim wyobrażenie. Pozostając przy metaforycznych określeniach, moglibyśmy powiedzieć, że topiczne drzewo rośnie nieskończenie. Oczywiście konieczne jest zawężenie zakresu literackiej penetracji, po to, by możliwie dokładnie opisać pojawiającą się w niej topiczną strukturę.

W tym momencie naszych rozważań jawi się ona jako z ł o ż o n a, d y n a m i c z n a i o t w a r t a. W uproszczonej wersji koncepcji Weil, stosowanej obecnie w SATOR, topos jest elementem pośredniczącym między toposemami a kategorią topiczną, zwaną też toposem ogólnym (*topos générique*), zajmuje więc centralny poziom topicznej struktury. Podstawowe znaczenie ma określenie elementów składowych toposu, a następnie jego przyporządkowanie do właściwej kategorii topicznej, której elementem, czy też jedną z możliwych aktualizacji – jest z kolei topos. Takie właśnie podwójne ujęcie toposu – z „zawężonej” i „rozszerzonej” perspektywy gwarantować powinno rzetelność jego opisu.

Satoriańska koncepcja toposu jest propozycją bardzo wartościową i przydatną w analizie literackiej. Oferuje ona określoną technikę badania toposu i uwrażliwia na takie jego aspekty, jak narracyjność (jej elementy stałe – toposemy) i zdolność tworzenia konfiguracji wyższego stopnia. Wydatnie wspomóc ona może analizę intertekstualną, przy czym w naszym przekonaniu wykorzystana może być nie tylko do opisu stałych schematów fabularnych, ale także w opisie relacji zachodzącej między hipotezami a jego hipotek-

stami. Struktura topiczna ustalona na podstawie hipotezku może być konfrontowana z jej aktualizacjami w hipertekstach. Dzięki precyzyjnemu opisowi struktury topicznej hipotezku możliwy staje się również precyzyjny opis przekształceń zachodzących w jej obrębie w hipertekście. O ile w przypadku „klasycznego” toposu satoriańskiego chodzi o wyabstrahowany z wielu tekstów i z konieczności uogólniony schemat fabularny, o tyle w konfrontacji hipotezku z hipertekstem ważna powinna być szcze g ł o w a rekonstrukcja struktury topicznej hipotezku, wtedy bowiem uchwytne stają się np. procesy „obumierania” niektórych toposemów. Tak pojmowany topos narracyjny nie jest propozycją radykalnie nową w stosunku do toposu satoriańskiego, skoro respektuje ustalony przez Weil porządek jego opisu, ale inaczej zostaje wykorzystany w badaniach literackich, co, jak to już zaznaczaliśmy, implikuje też nieco inny sposób jego konstrukcji.

Koncepcja satoriańska w naszym przekonaniu daje się odnieść także do dramatu. Możliwe staje się badanie z d a r z e n i o w o ś c i w dramacie przy pomocy, czy też – w obrębie toposu, gdy tymczasem koncepcja curtiusowska koncentrująca się na tekstach poetyckich nie tyle takich możliwości – teoretycznie rzecz ujmując – nie dawała, co na nie nie wskazywała. Odniesienie koncepcji toposu narracyjnego do dramatu nie wymaga – wydaje się – szczególnych uzasadnień. Nie ma w tej koncepcji żadnego elementu, który by ograniczał jej zastosowanie tylko do powieści (czy szerzej: gatunków epickich). Topos satoriański zawiera wyłącznie informacje o zdarzeniach, i wystarczy zmienić wyrażenie „o p o w i a d a o zdarzeniach” na „p r z e d s t a w i a zdarzenia”, by uzyskać płaszczyznę badawczą właściwą dla dramatu.

W naszych rozważaniach chcielibyśmy odsonić, poza narracyjnością, jeszcze jeden nowy aspekt toposu, mianowicie jego p e r s w a z y j n o ś ć. Nie został on uwzględniony ani w definicji Okopień-Sławińskiej, ani w definicji satoriańskiej. Koncepcja toposu narracyjnego Weil jest rozwinięciem koncepcji toposu poetyckiego Curtiusa, a więc toposu odseparowywanego od arystotelesowskiego schematu formalno-logicznego służącego perswazji. Weil interesowała przede wszystkim s t r u k t u r a toposu, zdecydowanie wykluczyła ona ze swoich badań logiczno-formalne toposy wywodzące się z tradycji arystotelesowskiej. Jej stanowisko w tej sprawie powszechnie podzielają też inni badacze związani z SATOR⁶⁴.

⁶⁴ Ewenementem było wystąpienie organizatorów VIII konferencji SATOR: Nicole Bour-

Dla nas poza strukturą ważna jest także funkcja toposu. A pytanie o perswazyjność jest szczególnym przypadkiem pytania o funkcję właśnie. Istotną cechą koncepcji toposu literackiego, która jest przez nas proponowana, jest traktowanie toposu jako środka perswazji. Perswazyjność jest w tekście osiągnana różnymi sposobami; w naszym przekonaniu znakomicie służy jej także wykorzystanie toposu literackiego.

Przywołajmy interesujące uwagi Curtiusa, dotyczące właśnie perswazyjnej funkcji toposu literackiego:

Otóż wiele argumentów posługuje się fikcją [podkr. – E. N.-M.] [...] Dlatego też Cicero podaje następującą definicję (której ślad rozpoznać możemy u Izydora): „argumentum est ficta res, quae tamen fieri potuit”. To zdaje się wyjaśniać rozległość pojęcia argumentum. W łacinie klasycznej oznacza ono nie tylko „argument retoryczny”, lecz także „opowieść, treść, zawartość, istotę, temat utworu poetyckiego”, a także w końcu sam utwór. Przewoźnik Kwintyliana może napisać [...], iż argumentum oznacza „omnis ad scribendam destinata materia” [...] Po zdefiniowaniu topiki jako „disciplina inrenierdorum argumentorum” twierdzi, że jej znajomość jest nieodzowna dla poetów, od których oczekuje się wedle opinii Izydora i w powszechnym odczuciu „dowiedzenia” jakiejś prawdy, podobnie jak żąda się tego od mówcy, prawnika czy filozofa⁶⁵.

Chociaż Curtius nie podejmuje w swym fundamentalnym dziele szerszej refleksji nad tym zagadnieniem, to być może właśnie dostrzegana przez niego argumentacyjna funkcja toposu kazała mu tak dalece zbliżyć topos literacki do formalno-logicznego, że niebezpiecznie zacierała się granica między nimi. Stało się to też główną przyczyną krytyki jego dzieła. Unikając niebezpieczeństwa utożsamienia tych dwu różnych koncepcji toposu, można jednak przyjąć założenia nowej retoryki, zgodnie z którymi każda wypowiedź, a więc także ta zawierająca strukturę topiczną, ma charakter perswazyjny. W ten sposób, oddzielając topos arystotelesowski od curtiusowskiego, nie odmawiamy jednak temu ostatniemu charakteru argumentacyjnego. W tym kontekście szczególnie ważna wydaje się uwaga poczyniona przez Curtiusa rozszerzająca pojęcie argumentu na „opowieść, treść, zawartość, istotę, temat utworu poetyckiego», a także w końcu na sam utwór”. Oczywiście w obrębie starożytnej retoryki nie każda wypowiedź ma charakter perswazyjny,

siera, Jana Hermana i Paula Pelckmansa, którzy w słowie wstępnym do publikowanych materiałów z konferencji stwierdzili, że jedną z cech toposu jest jego perswazyjność (zob. N. Boursier, J. Herman, P. Pelckmans, *Avant-Propos*, w: *L'Épreuve du lecteur. Livres et lectures dans le roman d'Ancien Régime. Actes du VIIIe colloque de la SATOR*, Paris 1996, s. 10). Aktualnie obowiązujący „Program naukowy SATOR” nie uwzględnia argumentacyjnej funkcji toposu; zob. *SATOR: programme scientifique*.

⁶⁵ Curtius, dz. cyt., s. 469.

ale też dłuższa nawet wypowiedź fikcyjna może być rozpatrywana jako argument (na możliwość taką wskazywaliśmy już wcześniej, podejmując próbę wpisania toposu literackiego jako toposu „zewnętrznego” w klasyczną retorykę). W tym momencie zależy nam szczególnie na ukazaniu możliwości połączenia różnych nurtów refleksji nad toposem. Curtiusowski topos – stały motyw poetycki na gruncie SATOR przekształca się w stały schemat fabularny – opowieść, której starożytna retoryka przypisywała walor perswazyjności w określonych okolicznościach (tj. wtedy, gdy stanowiła ona część wywodu perswazyjnego), a której nowa retoryka walor ten przypisuje w każdych okolicznościach użycia jako cechę właściwą dla wypowiedzi.

Charakter perswazyjny w tym ujęciu posiadałby zarówno topos curtiusowski (poetycki), jak i satoriański (narracyjny). Ten ostatni, jak wiemy, może włączać się w strukturę wyższego rzędu, tj. zbiór topiczny. Jego szczególnym przypadkiem byłoby imię bohatera obrosłe wielowiekową tradycją literacką (Herkules, Józef patriarcha, Don Juan i in.). Często sygnuje ono dłuższą wypowiedź narracyjną, złożoną z wielu toposów-zdarzeń. Oczywiście topika imienna wykracza już zdecydowanie poza ramy koncepcji satoriańskiej. Na fiszy Weil zbiór topiczny „omdlenie” obejmuje różnego rodzaju „omdlenia”, które nie układają się w jedną historię, przeciwnie, należą do różnych historii. Zostały z nich wydobyte na zasadzie podobieństwa typologicznego. Tymczasem w topice imiennej toposy stanowią koherentną całość. Okazuje się, że struktura toposu zaproponowana przez francuską badaczkę może być rozmaicie wykorzystywana, na co zwracaliśmy już uwagę, pokazując możliwość użycia jej w określaniu relacji między hipotekstem i hipertekstem.

Zbiór topiczny, potraktowany jako zbiór toposów narracyjnych przynależnych do historii bohatera literackiego (topika imienna), może stanowić część utworu literackiego lub absorbować go w całości; w obydwu przypadkach ma on charakter wypowiedzi perswazyjnej, która jako taka daje się badać metodami retorycznymi. Zwłaszcza jeśli topika imienna funkcjonuje w tekście jako dłuższa wypowiedź, możliwe staje się przeprowadzanie jej opisu według trzech głównych dziedzin retorycznych: inwencji, dyspozycji i elokucji, co implikuje oczywiście zastosowanie całego zespołu środków i technik retorycznych, jakie przynależą do tych dziedzin. Dodajmy, że perswazyjność w istocie szczególnie związana z dziedziną inwencji nie tylko w niej się realizuje⁶⁶, także dyspozycja i elokucja służą perswazyjności.

⁶⁶ Dla realizacji celów perswazyjnych podstawowe znaczenie ma sam wybór materiału, który z jednej strony staje się p r e t e k s t e m dla rozwoju procesu perswazyjnego, z dru-

Uniwersalizm i klarowność retorycznych *officia oratoris*, w naszym przekonaniu, umożliwia zastosowanie ich do badań nad różnego rodzaju tekstami literackimi. To, co zostało pierwotnie pomyślane jako skuteczna pomoc w tworzeniu tekstu, z powodzeniem może być wykorzystane do jego anali⁶⁷. Posługiwanie się metodą retoryczną nie suponuje oczywiście występowania w tekście topiki imiennej czy innej topiki literackiej; metoda pozostaje niezależną. Jej użycie ułatwić może jednak wydobycie argumentacyjnego waloru toposu literackiego. To, co zostało tu powiedziane o topice imiennej, odniesione być może do topiki narracyjnej, w której topika imienna ma swoje miejsce, najczęściej bowiem jest właśnie topiką narracyjną.

Dopiero po dokonaniu retorycznej analizy topiki zawartej w utworze należy podjąć analizę intertekstualną (choć ona mogłaby pojawić się również przy opisie *inventio* (tj. doboru materiału literackiego) jako jego dopełnienie). Prześledzenie argumentacyjnej funkcji toposu ułatwia właściwy wybór i odczytanie jego intertekstualnego kontekstu. W każdym razie mogłoby być brane pod uwagę jako jedno z kryteriów do nieuniknionego przecież jego zawężania.

Analiza intertekstualna przede wszystkim powinna wskazać stałe elementy topicznej struktury (toposemy) i odnieść je do innych tekstów, w których struktura ta występuje i z którymi jest konfrontowana⁶⁸. Jej zadaniem byłoby rozważenie problemu historyczności toposu – według Weil – jego powtarzalność, przy czym początkowo topos nie zostaje rozpoznany jako topos. Jest „zwykłym” motywem literackim, albo – jak określa to Weil – toposem domniemanym (*topos*

giej – jest już tworzywem perswazji i posiada moc perswazyjną, która będzie wykorzystana w tym procesie. Materiał inwencyjny – określany ogólnie – w tekście tworzy pewną sytuację retoryczną, tj. sytuację poprzez którą dokonuje się proces perswazji. Wyznacza ona ogólne ramy dla tego procesu; można powiedzieć też, że stanowi dla jego rozwoju dogodne podłoże. Mnożenie określeń (pretekst, rama, podłoże) służy uchwyceniu tego aspektu materiału inwencyjnego, który jakby ewokuje proces perswazyjny.

⁶⁷ Uwzględniając retoryczne dziedziny w analizie rozbudowanej struktury topicznej nie zakładamy oczywiście, że autor tekstu organizował swą pracę zgodnie ze schematem znanym starożytnemu mówcy, choć, zwłaszcza w odniesieniu do dawniejszych tekstów, możliwości takiej nie można wykluczyć i zignorować. Tak, jak to już zaznaczaliśmy, metodologicznym zapleczem winna tu być nowa retoryka, a retoryka klasyczna wykorzystywana w takim zakresie, w jakim jest to uprawnione, i służyć może analizie topiki.

⁶⁸ Na możliwość takiego właśnie wykorzystania satoriańskiej koncepcji toposu wskazywaliśmy już we wcześniejszych naszych rozważaniach. Analiza ta mogłaby być bardzo szczegółowa, gdybyśmy zdecydowali się na wprowadzenie dodatkowej narracyjnej topicznej kategorii: minisekwencji, która obejmowałaby poszczególne czynności lub stany bohaterów.

supposé). Dopiero powtórzenie motywu (według Weil koniecznie w dziele innego autora) nadaje mu status „pełnoprawnego” toposu. Historyczność w przekonaniu Weil odróżnia topos od archetypu: topos nie jest wieczny – ma swoje dzieje: narodziny, rozwój, kostnienie, a zarazem przemianę w banał, jako taki staje się przedmiotem parodii, i wreszcie śmierć, czasami jeszcze zmartwychwstanie⁶⁹.

Nie sposób zgodzić się na tego rodzaju „obowiązkową” biografię toposu. Choć taka biografia jest możliwa, nie powinna przesądzać z góry o sposobie analizy i wartościowania każdej literackiej aktualizacji toposu. Weil wyraźnie zakłada jego degradowanie się w toku historycznego rozwoju, co nie jest słuszne. Konieczna jest tu też świadomość relatywizmu nieuniknionego w „historycznym” opisie toposu. Narodzenie się toposu w czasie zwykle nie jest momentem jego pojawienia się w tekście – wiele toposów istniało wcześniej w literaturze ustnej. Można by w związku z tym uznać topos za pojęcie zarezerwowane tylko dla literatury pisanej, ale i tak, wobec nikłości zachowanych zabytków literatury dawnej, możemy dopuścić się błędu, lokalizując narodziny toposu w takim, a nie innym tekście. Względna, bo uzależniona od perspektywy historycznej, z jakiej prowadzimy badania, jest też ocena „fazy” istnienia toposu. Z pewnością bardziej efektowna, ale też mocno uwrażliwiająca na walory toposu jest zastosowana do niego przez Antoine’a Compagnona metafora feniksa: „Le lieu commun est un peu comme phenix. On n’en a jamais fini avec lui; il ne cesse de renaitre de ses cendres”⁷⁰.

Podsumowując podjęte przez nas rozważania nad toposem literackim, sprowadźmy je do kilku zasadniczych konstatacji:

1. Topos przynależy zasadniczo do sfery *z n a c z e n i o w e j* utworu, jego forma ma znaczenie podrzędne i „sama w sobie” nie powinna być podstawą wyodrębnienia toposu. Nie oznacza to jednak, że w analizie toposu przybrana przez niego forma jest nieistotna i może być ignorowana przez badacza; przeciwnie, analiza formy toposu winna wzbogacać jego opis i poświadczać rzetelność (kompletność) tego opisu.

2. Podstawowym warunkiem wyodrębnienia toposu jest jego *w i e l o k r o t n a i z n a c z a c a p o w t a r z a l n o ś ć*, przy czym ta cecha toposu potwierdza pewną arbitralność związaną z jego wyodrębnieniem.

⁶⁹ M. W e i l, *Comment repérer et définir le topos?*, w: *La Naissance du roman en France*, s. 127; cyt. za: P a w ł o w s k a, dz. cyt., s. 155.

⁷⁰ A. C o m p a g n o n, *Théorie du lieu commun*, „Cahiers de l’Association Internationale des Etudes Françaises” 1997, nr 49, s. 23.

Podejmując myśl Weil, moglibyśmy powiedzieć, że każdy motyw jest potencjalnie toposem (*topos supposé*), dopóki nie pojawi się w różnych tekstach – i dopóki nie zostanie *z i n t e r p r e t o w a n y* jako znaczący. Zadaniem badacza wyodrębniającego topos jest więc nie tylko udokumentowanie wielokrotności, ale przede wszystkim uzasadnienie, dlaczego jest ta wielokrotność (jakby szczególnie) znacząca.

3. W najbardziej ogólnym sformułowaniu topos to „wspólny sens”. Racją bytu toposu jest PAMIĘĆ podtrzymująca wspólnotę sensów kultury. Wobec niej topos może pełnić zarówno funkcje analityczno-systematyzujące, jak i syntetyzujące. Winien być rozpatrywany jako jedna z presupozycji, mianowicie *t e k s t u a l n a p r e s u p o z y c j a k u l t u r o w a*.

4. Topos jest zawsze pewną *k o n f i g u r a c j ą z n a c z e ń* (nawet wtedy, gdy etykietowany jest jednym słowem).

5. Topos jako konfiguracja jest strukturą: *z ł o ż o n ą, d y n a m i c z n ą i o t w a r t ą*.

6. Topos ma charakter *p e r s w a z y j n y* (argumentacyjny), co implikuje zastosowanie do jego badania metody retorycznej.

7. Metoda intertekstualna powinna wskazać stałe i zmienne elementy topicznej struktury, ale też wyższy poziom (ewentualnie – wyższe poziomy) konfigurowania się danego toposu, wtedy bowiem możliwy staje się pełniejszy opis jego „miejsca” w tradycji. Dodajmy, że *s t a ł y m* znaczeniowym elementom – *t o p o s e m o m* towarzyszą często *n o w e* (z *m i e n n e*) elementy znaczeniowe, które potrafią zdominować konfigurację topiczną. Nie należy ich w żadnym przypadku ignorować, ponieważ razem z elementami stałymi tworzą one znaczeniową wartość toposu – wartość tę „ożywiają” i polaryzują. Topos jest elementem, który może zostać wyodrębniony w tekście, co wskazuje na pewną jego *a u t o n o m i c z n o ść i s p ó j n o ść* – ale tylko rozpatrywanie go w *k o n t e k ś c i e t e k s t u* (a tym bardziej w kontekście *w i e l u t e k s t ó w*, w których się przejawia) pozwala uchwycić pełnię jego znaczenia. Wielopoziomowa struktura topiczna (toposemy, toposy, zbiory topiczne, kategorie topiczne) z powodzeniem może być wykorzystywana do opisu intertekstualnego, przy czym struktura ta ułatwia nie tylko rekonstruowanie różnych schematów fabularnych, ale także analizę tego samego schematu fabularnego aktualizującego się rozmaicie w wielu tekstach.

8. Intertekstualność poświadcza *h i s t o r y c z n o ść* toposu – jednakże rekonstruowaniu jego „biografii” towarzyszyć musi świadomość ciężącego nad nią relatywizmu. Opracowywanie „biografii” toposu, w sensie śledzenia jego obecności w określonej „przestrzeni” – historii literatury, epoki,

kierunku literackiego, grupy literackiej, twórczości danego pisarza lub tylko jednego jego dzieła – przynieść może jednak wiele cennych informacji, „nieuchwytnych” lub „zakrytych” w razie odrzucenia toposu jako narzędzia badania tekstów literackich.

THEORY OF THE LITERARY TOPOS

S u m m a r y

The point of departure for the considerations of the literary topos undertaken here has been the definition of this concept suggested by A. Okopień-Sławińska. We have found thirteen terms concerning the topos in it (common places, oratorical phrases, schemes of proving and of persuasion, permanent ways of elocution, permanent images, permanent motifs being a proof of continuity of the tradition, permanent motifs being externalization of archetypical patterns, settled formulations of certain subjects, model examples of filling certain places of speech, oratorical tricks, forms of elocution, forms of argumentation, forms of imagery). We have made an attempt to order them according to an accepted criterion, to put them in a hierarchical order (we treated this kind of ordering separately) and to educe them from the general formula of the topos. To order the terms we have used the differentiation introduced by G. Prince between the topos – an empty form (*forme vide*) and the topos – a form filled with contents (*forme remplie*). We have broadened the definition of the topos with the aspect of narrative-ness, according to what had been settled on the ground of SATOR (configuration narrative recurrente).

In our considerations we have revealed a new aspect of the literary topos, that is its *persuasiveness*. It had not been included in Okopień-Sławińska's definition, or in the satorian one. Avoiding the danger of identification of the two different conceptions of the topos (Aristotle's and Curtius' ones) we accept the assumptions of the *new rhetoric*, according to which every statement, also the one having a topic structure, has a persuasive character.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: topos, Ernst Robert, Curtius, SATOR, konfiguracja narracyjna, retoryka, intertekstualność, presupozycja kulturowa.

Key words: topos, Ernst Robert, Curtius, SATOR, narrative configuration, rhetoric, intertextuality, cultural presupposition.